SPORT

WYCHODZI: W PONIEDZIAŁKI CZWARTKI I SOBOTY

Nr. 55 — (78) Rok II Katowice-Kraków, 12 sierpnia 1946 r. Cena 5 zł.

Drugi występ piłkarzy radzieckich w Polsce PRZYNIÓSŁ IM W ŁODZI ZWYCIĘSTWO

TORPEDO-ŁÓDŹ 3:1 (1:1)

Kombinacja krakowsko-łódzka okazała się niezbyt szczęśliwym pociągnięciem. –

BRAMKI: BARAN DLA ŁODZI, PONOMARIEW (2) i ZATAROW DLA TORPEDA

Łódź (tel.). Drugi występ Torpedo w Polsce wzbudził tym razem z kolei w Łodzi nie mniejsze zainteresowanie niż w Warszawie. Już na 3 godz. przed meczem widownię zapełniło ponad 30.000 entuzjastów piłki nożnej.

Z idealną punktualnością o godz. 18-ej wolnym krokiem wymaszerowała na boisko drużyna Torpedo w składzie:

Akimow, Ilin, Malinin, Jakowliew, Moskarin, Morożow, Pamfiłow. G. Żarkow, Ponomariew, Zatarow, W. Żarkow.

Jak widzimy, drużyna Torpedo wystąpiła w tym samym składzie jak w Warszawie przeciwko reprezentacji PZPN-u z tą tylko różnicą, że miejsce lewego łącznika zajął Zatarów.

Za chwilę witano burzą oklasków wybiegającą repr. Łodzi.

Następują powitania, honorowa runda



Masłow, trener Torpedo

piłkarzy sowieckich rzucających na widownię kwiaty i następnie sędzia Andriejew daje znak na rozpoczęcie meczu.

Reprezentacja Łodzi została jak wiadomo wzmocniona przez kpt. sportowego PZPN-u 4-ma graczami krakowskimi.

Kombinacja krakowsko-łódzka okazała się jednak niezbyt szczęśliwym pociągnięciem. Gracze nawzajem nie rozumieli się i wiele akcji rwało się przez to w rozpaczliwy sposób.

Winy w tym nie ponoszą zresztą krakowianie, **którzy swój obowiązek spełnili sumiennie.**

FLANEK w obronie aczkolwiek nie bezbłędny to jednak o klasę lepszy od swojego partnera.

WAPIENNIK w pomocy zagrywał całkiem dobrze i był najlepszym graczem tej najsłabszej linii

W ataku NOWAKOWI należy się chyba pierwsza razem z Baranem lokata, **okazał się on bardzo mądrym i sprytnym kierownikiem ataku,** cóż jednak z tego kiedy intencje tego gracza nie zawsze były zrozumiane.

IGNACZAK na lewym skrzydle co mógł to robił i wypadł także całkiem nieźle.

Nie dostroił się do tego kompletu zupełnie słaby **Koczewski,** blado także wypadł **Hogendorf.**

Baran mimo iż czuł jeszcze w nogach czwartkowe spotkanie i był pieczołowicie pilnowany, to jednak zagrał bardzo dobrze. Hogendorf zatracił gdzieś swoje biegi i przebojowość przez co był podczas całego meczu mało widoczny.

W pomocy Korporowicz i Pegza, a później na miejsce tego ostatniego Miller byli najsłabszymi punktami swojej drużyny.

W sumie drużyna łódzka aczkolwiek miała okresy wyraźnej przewagi to jednak przeciwnikom swoim ustępowała zgraniem, techniką i startem do piłki.

WYPRÓBOWANA JEDENASTKA BRONIĆ BĘDZIE BARW ŚLĄSKA w KRAKOWIE

Katowice. Na czwartkowe spotkanie międzyokręgowe z cyklu rozgrywek o puchar sp. Józefa Kałuży w którym zmierzą się dwaj najznakomitsi rywale Śląsk i Kraków kpt, sportowy ŚLOZPN ob. Alfus **wystawił nast. skad drużyny Śląska: Brom, Siwy. Grolik, Szaton, Andrzejewski, Niebylski, Kaźmierowicz. Cieślik, Spodzieja, Pytel, Barańsk.**

Szczęśliwy remis Bratysławy w Bytomiu

3:3 z TEAMEM

Polonia (Bytom) - AKS (Chorzów)

Tysiąc niewykorzystnych sytuacji przyniósł niedzielny mecz SK Bratysława —Team Polonia Bytom— AKS Chorzów

20.000 widzów obecnych na meczu niedzielnym w Bytomiu nie spodziewało się takiego nawet wyniku. Niepokojący meldunek z Krakowa doniósł o prawdziwym pogromie Cracovii. A przecież fama niosła, że drużyna biało-czerwonych ma się znajdować w dobrej formie.

Wprost przeciwnie ma się rzecz z piłkarzami śląskimi, którzy wydają się przechodzić lekki spadek formy.

Tymczasem w niedzielę trafił się nowy „fuchs na torze" i piłkarze Bratysławy mogą mówić o wielkim szczęściu, **że bramkowej zdobyczy krakowskiej nie oddali w dodatku z grubym procentem.**

Drużyna w habrowych kostiumach niczym nie potwierdziła swojej wysokiej klasy.

Gracze drużyny słowackiej rzecz naturalna przewyższali techniką swoich przeciwników i pierwszych fazach gry górowali nad teamem zgraniem.
W dalszym ciągu meczu sama technika nie wystarczyła. Gospodarze zaczęli się coraz lepiej rozumieć, a ponieważ w całą sprawę włożyli wiele ambicji, ofiarności, więc zaczęli także uzyskiwać wyraźną przewagę.

Najlepszymi graczami gości w meczu niedzielnym byli: bramkarz Reiman, pomocnik Procenka oraz Ilawsky i Tegelhoff.

Team w pierwszych chwilach jak już wspomnieliśmy nie mógł się zrozumieć, trwało to jednak tylko pierwszy kwadrans, potem szło jak z płatka. Gwiazdą zespołu — graczem, który zagrał jak za swoich najlepszych dni **był Michalski w obronie.** Jeśli Michalski potrafi utrzymać się nadal w swojej formie to zajmie na pewno stałe miejsce w reprezentacji Okręgu. Drugim obok niego piłkarzem o którym można mówić tylko w superlatywach jest pomocnik Szmydt, jego przemyślana inteligentna i celowa gra już w tej chwili stawia go na czele pomocników śląskich.

W ataku pierwsze skrzypce grał **Spodzieja i Pytel.** Ani Matias, ani Piontek nie byli w tym dniu zbyt dobrze dysponowani, a obydwaj skrzydłowi **Barański i Kaźmierowicz** nie przypominali w niczym graczy, którzy są reprezentantami swojego okręgu.

Mimo pewnych usterek i niedomagań cała drużyna zagrała dobrze zespołowo i przeważając w zdecydowany sposób dzięki braku umiejętności strzelania na bramkę pozbawiła się okazji odniesienia wysokiego zwycięstwa.

Do powyższego spotkania drużyny wystąpiły w składach następujących:

SK Bratysława: Reiman, Wenglar, Vanak, Zaczek, Vican, Procenka, Ilawsky, Kubala, Arpach, Tęgelhoff, Korostelo.

Team: Raszczuk, Michalski, Salik, Hanin (Szaton), Andrzejewski, Szmydt, Kaźmierowicz, Matias (Piontek), Spodzieja, Pytel, Barański.

Pierwsze fazy gry przynoszą przewagę drużynie gości, którzy też potrafią to wykorzystać i strzelają dwie bramki. Pierwszą w 11 min przez **Kubala,** który przeszedłszy kilku graczy z najbliższej odległości ulokował piłkę w siatce. W 13 minucie Ilawsky pięknym strzałem ze skrzydła podwyższa wynik.

Od tej chwili w drużynę teamu wstępuje duch walki zdobywa ona przewagę i naciskając przez cały czas wykorzystuje 10 procent nadarzających się możliwości i strzela bramki: w 30 min przez **Spodzieję,** który przedłużył pięknie rzut wolny bity przez **Kaźmierowicza i w 35 min** przez **Pytla,** który wypuszczony na uliczkę z najbliższej odległości wyrównuje.

Po przerwie drużyna gospodarzy uzyskuje tak znaczną przew. że obrońcy jej urzędują przez cały prawie czas gdzieś w okolicach środka boiska.

Niestety ta wielka przewaga daje tylko jedną bramkę, której strzelcem jest **Kaźmierowicz w 15 min.**

Między 15 minutą, a 30 (w której znów Słowacy potrafili wyrównać powinno paść **conajmniej 5 dalszych bramek dla miejscowych.**

Dobre okazje potrafiła jednak lepiej wykorzystać Bratysława dla której po rzucie wolnym Tegelhoff zdobywa w zamieszaniu bramkę.

Od tej pory gra staje się mniej ładna. Goście uciekają się do do częstych fauli, dalsze minuty przynoszą znów szereg udolnych sytuacji, których jednak nie wykorzystują gracze ataku miejscowych. Tak więc przy stanie 3:3 **kończy się mecz, którego wynik mógł brzmieć 7:3.**

J. Zmarzlik.

Kobiece mistrzostwa USA pod znakiem sensacji

Walasiewiczówna w słabej formie

Murzynka Coachman odbiera jej dwa tytułu w biegach na 100 i 50 metrów.

New Jork. Bezpośrednio przed swym przyjazdem do Europy nasza doskonała sprinterka Stanisława Walasiewiczówna zaproszona została na mistrzostwa kobiece USA, gdzie startując w trzech konkurencjach poniosła niespodziewana porażkę w biegu na 100 m. z murzynką Alici Coachman. Czas zwyciężczyni wynosił 12,3. Walasiewiczówna przybiegła druga z nienadzwyczajnym wynikiem 12,5. Coachman wygrała również zdecydowanie bieg na 50 m. w czasie 6,5. Walasiewiczównej udało się obronić tytuł mistrzowski w biegu na 220 yardów oraz w skoku w dal w którym osiągnęła 5 m. 28 cm. Wszystkie rzuty wygrała Dorotha Dodson.

PRAGNIENIA 10 000 UCZESTNIKÓW ANKIETY »SPORTU« ZA CZY PRZECIW LIDZE ZIŚCIŁY SIĘ

MAMY ZNOW LIGĘ PZPN

Dyr. PUWF. inż. KUCHAR prezesem honorowym prof. DRĘGIEWICZ prezesem, inż. SADŁOWSKI (Ruch) wiceprez. 10 klubów przy stole obrad. — Wnioski o utworzenie II-ej ligi

Kraków. (Telefonem) **Reaktywowanie LIGI PZPN** jest już faktem dokonanym.

Historyczne zebranie na którym powołana została na nowo do życia LIGA Polskiego Związku Piłki Nożnej, odbyło się w sobotę, 10 sierpnia br. w lokalu klubowym Cracovii, przy ul. Smoleńsk 16. W dniu tym, jak się słusznie wyraził w przemówieniu powitalnym przemiły gospodarz zjazdu prezes KS Cracovia dyr. **Żur Stanisław,** oczy całej sportowej Polski zwrócone były na Kraków, na ten Kraków, w którym przed 20 laty w dramatycznych okolicznościach rodziła się Liga PZPN. Zebranie sobotnie w Krakowie było tylko formalnością. Działalność Ligi, przerwana na skutek wojny, została podjęta na nowo. Od 10 sierpnia Liga PZPN znów istnieje.

Obrady rozpoczęły się o godzinie 10-tej przed południem. Po serdecznych słowach powitalnych prezesa Cracovii dyr. Żura oraz przedstawiciela PUWF insp. Sochy, wybrano prezydium zjazdu w osobach prof. Dręgiewicza, jako przewodniczącego, por. Dziubanowskiego i Voigta sekretarzy i dyr. Koziela i Sobkiewicza (Poznań) — jako Komisję Skrutacyjną. Prof. Dręgiewicz dziękując za wybór w krótkim swoim przemówieniu podkreślił, że normujące się po wojnie życie sportowe w Polsce uznało również za konieczność życiową reaktywowanie Ligi, która ma być **przewodniczką piłkarstwa polskiego pod każdym względem** i taki tylko cel, a nie żaden inny winien przyświecać obecnym obradom i zamierzeniom na przyszłość.

Komisja Skrutacyjna stwierdziła obecność na sali delegatów 8 b. klubów ligowych: Cracovii, Garbarni, AKS, Polonii (Warszawa) Ruchu, Wisły, Warty i Polonii (Bytom), którą prawem sukcesorów przyjęto jako dawną Pogoń lwowską. Ustalona lista przedstawicieli wymienionych klubów przedstawiała się następująco:

Cracovia: Dziubanowski Stefan. mgr. Kułakowski Stanisław.

Garbarnia: dyr. Kozieł Franciszek, Krupa Franciszek.

AKS: dyr. Dymnicki Jan, inż Babulski Tadeusz, Kierzek Czesław.

Polonia-Warszawa: Krug Czesław. Fałęcki Tadeusz.

Ruch: dr. Stateczny Walenty, Superniok Edward, Buszkiewicz Stanisław. Giza Franciszek.

Wisła: Voigt Stanisław.

Warta: mec. Seydlitz Bogusław, dyr. Marcinkowski Józef, Sobkiewicz Władysław.

Polonia-Bytom: dyr. Kamieński Henryk inż. Sumara Stefan.

Po krótkiej dyskusji uchwalono jednogłośnie zaprosić do wzięcia udziału w obradach również przedstawicieli WKS Legia - Warszawa (płk. Więcek Stanisław) i ŁKS (Lange Zygmunt), jako **byłe kluby ligowe.** Razem 10 klubów. Przybyli natomiast delegaci KKS (Poznań), ZZK (Łódź) RKU (Sosnowiec), Rymer (Śląsk), wzięli udział w obradach tylko w charakterze gości.

Następnie przewodniczący zebrania prof. Dręgiewicz poddał pod głosowanie: **reaktywowanie Ligi PZPN,** stwierdziwszy formalne i prawne wymogi tego wniosku. Uchwała przeszła jednogłośnie. **Oświadczenie w tym miejscu przedstawiciela PUWF, że powzięta przed chwilą uchwała zgodna jest z linią Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego została przyjęta żywymi oklaskami.**

Jednogłośnie i bez dyskusji przyjęto, za zgodą przedstawicieli Warszawy, że tymczasową siedzibą Ligi PZPN będzie Kraków, aż warunki pozwolą przenieść ją do Warszawy, centrali najwyższej magistratury piłkarskiej.

Dłuższą natomiast dyskusję wywołała **sprawa ustalenia ilości członków Ligi.** Komitet Organizacyjny stanął na stanowisku, że Liga w pierwszym okresie jej reaktywania składać się ma z 12 klubów. Wniosek powyższy przyjęto jednogłośnie, **decyzję co do dokooptowania dalszych 2 klubów pozostawiając PZPN-owi.**

Jednomyślnie przyjęto również wniosek delegata AKS dyr. Dymnickiego, jako dezyderat dla PZPN, aby **utworzyć drugą Ligę w liczbie do 12 klubów.**

PO ELIMINACJACH WARSZAWSKICH NAJLEPSZY LEKKOATLETA POLSKI

KOZUBEK nie jedzie do OSLO

Pięciu zawodników i 8 zawodniczek wysyła PZLA na mistrzostwa Europy

Warszawa. Po zawodach eliminacyjnych, jakie odbyły się w sobotę i niedzielę na stadionie WP w Warszawie i które w konkurencjach męskich wypadły bardzo słabo, a w konkurencjach żeńskich przyniosły szereg naprawdę doskonałych wyników, komisja PZLA wyznaczyła skład naszej ekipy reprezentacyjnej na mistrzostwa Europy w Oslo.

Nasza drużyna męska przedstawiać się będzie bardzo skromnie i w skład jej wshodzić będzie tylko pięciu zawodników, a to Gierutto, który startować będzie w Oslo w kuli i 10-boju, **Kuźmicki** w 10 boju, **Piaskowy** w biegu na 400 metrów, **Rutkowski** w biegu na 100 i 200 metrów oraz **Świniarski** w biegu na 300 metrów z przeszkodami.

O wiele liczniej prezentuje się nasza drużyna żeńska. Nasze panie w tak licznej obsadzie nie występowały jeszcze na żadnych mistrzostwach.

Nic dziwnego, lekkoatletyka żeńska jest jedną z nielicznych gałęzi sportu, w której możemy zająć czołowe miejsce wśród państw europejskich.

Nasze panie wyjadą w składzie nast.: **Walasiewiczówna** — 100, 200, 800, skok w dal i skok wzwyż, sztafeta. **Wajs - Grętkiewicz** — dysk, kula, **Kwaśniewska** — oszczep, **Moderówna, Hejducka, Słomczewska** — sztafeta, **Dobrzańska** — dysk kula, **Stachowicz** — oszczep

Tak więc na mistrzostwach Europy panie nasze z wyjątkiem 80 z płotkami obsądzą wszystkie konkurencje.

W składzie naszej ekipy lekkoatletycznej **uderza brak jednego nazwiska.** Uderza brak nazwiska zawodnika, który uzyskał najlepszy wynik w tym roku — młociarza **Kozubka.** Kozubek popadł w niełaskę PZLA ponieważ nie zjawił się na eliminacjach warszawskich i o powodzie swojej absencji nie powiadomił Zarządu PZLA.

Nie wchodzimy w tej chwili w to dlaczego Kozubek do Warszawy nie przyjechał, czy nie chciał czy nie mógł. **Jakby mógł na pewno by się zjawił, by w swojej konkurencji walczyć ze samym chyba sobą.**

PZLA nie powinno jednak jednym pociągnięciem ołówka skreślać z listy jednego z największych naszych kandydatów na punktowane miejsce. Nie jesteśmy na tyle silni, że możemy zrezygnować ze swojego numeru popisowego.

Jeśli Kozubek zawinił można go ukarać w inny sposób, kara w postaci pozostawienia go w kraju może pozbawić nas cennych i nielicznych punktów i nikomu tylko naszej lekkoatletyce to na złe wyjdzie.

Jesteśmy przekonani że PZLA w ostatniej chwili decyzję swoją zrewiduje i Kozubek będzie w Oslo walczył o miejsce w pierwszej szóstce młociarzy Europy.

Jeśli w skład naszej ekipy wchodzą zawodnicy, którzy na mistrzostwach będą się uczyć, to niech się znajdą także tacy, którzy cokolwiek już potrafią.

NAJLEPSZE REZULTATY WARSZAWSKIE:

Wajsówna 41,15 mtr. w dysku
Kwaśniewska 38,09 mtr. w oszczepie

ŚWINIARSKI 10,35,6 na 3.000 mtr. z przeszkodami. - HEJDUCKA znów przegrywa z MODERÓWNĄ

Warszawa (tel.). W sobotę i niedzielę przeprowadzone zostały na stadionie WP dwudniowe eliminacje lekkoatletyczne najlepszych naszych zawodników przed wyjazdem do Oslo.

Cała polska opinia sportowa z zaciekawieniem czekała na meldunki z Warszawy, meldunki któreby potwierdziły dalszą poprawę formy naszych lekkoatletów.

Niestety wyniki uzyskane w pierwszym dniu uważać należy za bardzo słabe i nie rokujące wielkich nadziei na zajęcie z nimi jakiegokolwiek punktowanego miejsca w Oslo. Inna rzecz, że fatalna bieżnia warszawska i prawie taka sama skocznia z góry już wykluczały możliwość uzyskania jakichś rewelacyjnych wyników. Te rezultaty jakie jednak osiągnęli nasi lekkoatleci powinny być mimo różnych mankamentów dużo lepsze.

Właściwie w pierwszym dniu zawodów żadnych sensacji większego kalibru nie było, jeśli nie zaliczy się do nich łatwej porażki Hejduckiej z Moderówną w biegu na 100 metrów, zajęcia pierwszego miejsca przez Mariana Hoffmana w skoku w dal przed swoim bratem Karolem, oraz **zwycięstwa Rutkowskiego w biegu na 100 metrów nad Danowskim.**

Jedyny zresztą tylko Rutkowski potwierdził swoją równą doskonałą formę i po raz drugi w tym roku w trudnych warunkach osiągnął na setkę czas poniżej 11 sek.

WYNIKI TECHNICZNE ELIMINACJI LEKOATLETYCZNYCH

10 KILOMETROWY CHÓD — 1) Mleko 47.28.6 (czas nieuznany), 2) Śliwiński 58.18.4.

400 M. PŁOTKI 1) Puzio 1,00,4, 2) Maciaszczyk 1,02,8, 3) Docauer 1,06,5.

100 METRÓW: I przedbieg — 1) Danowski 11.0 sek., 2) Jaraczewski 11.5, 3) Buhl 11,6, 4) Wawrzkiewicz 11,8,

II przedbieg 1) Rutkowski 11,2, 2) Lipowski 11,4,

III przedbieg dla wieloboistów: Adamczyk 11,8, 2) Gierutto 12, 3) Kuźmicki 12,2,

KULA PANÓW: 1) Gierutto 14,06, 2) Prywer 13,41, 3) Kuźmicki 12,05, 4) Adamczyk 11,68.

400 METRÓW: 1) Plaskowy 51,8, 2) Piluch 52,8, 3) Mach 53, 4) Kozłowski 55,

SKOK WZWYŻ: 1) Zwoliński 1,75 m. 2) Nikolan 1,70, 3) Hoffman K. 1,70, 4) Gierutto 1,70.

SKOK W DAL: 1) Hoffman M. 6,73, 2) Hoffman K. 6,72, 3) Adamczyk 6,72, 4) Kuźmicki 6,49, 5) Kuciński 6,34, 6) Gierutto 6,15.

1.500 METRÓW: 1) Staniszewski 4,14,8, 2) Swiniarski 4,16, 3) Nieroba 4,19,8, 4) Kuźmicki 4,28,

5.000 METRÓW: 1) Dzwonkowski 16,09,4 2) Jastrzębski 16,15 0, 3) Wierkiewicz 16,57,2, 4) Czajkowski 17,32,2.

FINAŁ 100 METRÓW PANÓW: 1) Rutkowski 10,9, 2) Danowski 11,0, 3) Jaraczewski 11,1, 4) Lipowski 11,4.

KONKURENCJE KOBIECE

KULA: 1) Wajs-Grętkiewicz 11,19, 2) Kwaśniewska 11,00, 3) Jasieńska 10,88, 4) Witkowska 10,15, 5) Cejzikowa 10,01,, 6) Dobrzońska 8,00.

100 METRÓW I PRZEDBIEG: 1) Moderówna 13,2, 2) Słomczewska 13,7, 3) Hormanowska 14,6,

II PRZEDBIEG: 1) Hejducka 13,5, 2) Mitan 13,6, 3) Kałużowa 13,6, 4) Nogajówna 13,8,

FINAŁ 100 METRÓW: 1) Moderówna 13.2, 2) Hejducka 13,4, 3) Słomczewska 13,4 4) Mitan 13,6,

SKOK W DAL: 1) Moderówna 4,80, 2) Mitan 4,68.

d.c.n. . . . .

* * *

W drugim dniu sytuacja wybitnie poprawiła się. W głównej mierze jest to zasługą naszych pań, które uzyskały wyniki naprawde dobre.

Piękny wynik Wajs - Grętkiewiczowej **w rzucie dyskiem 41,15 mtr. stawia ją znowu w rzędzie najlepszych dyskobolek Europy.**

Kwaśniewska aczkolwiek czterdziestki w oszczepie nie przekroczyła, to jednak minimum osiągnęła i w ekspedycji do Oslo znajdzie się także.

Najszybsza Polka pod nieobecność Walasiewiczówny — Moderówna potwierdziła swoją doskonałą formę, osiągając na 200 metrów bardzo dobry czas 27 sek.

Wśród panów i w drugim dniu nikt poza Rutkowskim i Swinarskim nie uzyskał wyniku kwalifikującego do Oslo.

Rutkowski w biegu na 200 mtr. zwyciężył z taką łatwością i bez wysiłku, że można się spodziewać osiągnięcia prze ztego zawodnika w Oslo dużo lepszego czasu! Swianarski w ostatniej niemal chwili całkiem niespodziewanie zdobył paszport do Oslo ,osiągając w biegu na 300 m. z przeszkodami wyznaczone minimum.

Reszta naszych asów królowej sportu spisała się dużo gorzej i zawiodła nasze nadzieje.

Wyniki techniczne drugiego dnia przedstawiają się następująco:

KONKURENCJE MĘSKIE

110 m. z płotkami: 1) Gierutto 16,6 2) Maciaszczyk 17, 3) Kuźmicki 18.6.

200 metrów: 1) Rutkowski 22.7 sek., 2) Piaskowy 23.1, 3) Wawrzkiewicz 23.8.

800 metrów: 1) Staniszewski 2.03.1, 2) Łaniński 2.05.2, 3) Nieroba 2.05.7.

3000 m. z przeszkodami: 1) Swinarski 10.35.6, 2) Ostolski 10.52.

10.000 metrów: 1) Jastrzebski 35.33, 2) Kielas 35.42, 3) Kurek 36.37.

Dysk: 1) Gierutto 40.89. 2) Kuźmicki 39.50, 3) Strzałkowski 36.50.

Oszczep: 1) Gierutto 55.28. 2) Mikrut 51.20.

KONKURENCJE PAŃ

200 metrów: 1) Moderówna 27 sek., 2) Słomczewska 27.6. 3) Kałużowa 28.8.

Oszczep: 1) Kwaśniewska 38.09, 2) Stachowicz 34.30, 3) Leńska 29.77.

Dysk: 1) Wajs-Grętkiewiczowa 41.15, 2) Dobrzańska 35.20, 3) Cejzikowa 34.21

Skok wzwyż: 1) Kwaśniewska 140, 2) Mitan 135, 3) Wajs-Gretkiewicz 135.

Sztafeta 4x100: 1) sztafeta kombinowana: Hejducka, Moderówna. Słomczewska, Kałużowa 52.2, 2) sztafeta kombinowana: Hormanowska. Nogajówna, Mieszkowska. Mitan 52.8.

Białoczerwonym nie udał się rewanż

2:6 wygrała BRATISLAVA z CRACOVIĄ

Kraków (tel. wł.) Około 15 tysięcy widzów, którzy zgromadzili się w ub. sobotę na boisku Cracovii nie było świadkami rehabilitacji białoczerwonych za dość „nieprzyzwoitą" ich porażkę w Bratysławie.

Bratysława wygrała różnica czterech bramek, wygrała dosłownie spacerowo i wygrała pomimo, że miała przeciw sobie **dwunastu przeciwników.** Tym dwunastym był arbiter zawodów Cichter, który w sposób aż nazbyt wyraźny krzywdził sympatycznych gości.

Stwierdźmy jednak zaraz na wstępie, że na taką porażkę Cracovia nie zasłużyła, wprost przeciwnie. białoczerwoni w pierwszych dwudziestu minutach gry zdawali się roznieść zespół Słowaków. Dziwna bezsilność płynąca z **„zarżnięcia" się własnym tempem,** spowodowała, że po pauzie „asy atutowe" Cracovii (Parpan, Bobula) nie potrafili, a raczej nie mieli siły kopnąć piłkę na odległość pięciu metrów.

Cracovia wystąpiła do spotkania tego w swym najsilniejszym obecnie składzie z małą rewelacją, polegającą na wstawieniu Bobuli na prawe skrzydło (miejsce tego ostatniego zajął Kopacz).

Obaj Różnakowscy znakomicie się rozumiejący, byli może jedynymi, którzy nie spuchli po pauzie. I-szy dał kilkakrotnie próbkę dobrych i charakterystycznych dla niego ostrych przebojów, drugi zaś był strzelcem bramek, które uzyskał przytomnie i pewnie, co dobitnie świadczy o coraz wiekszej rutynie tego młodego zawodnika. **Zbroja, który po kontuzji Szeligi zajął miejsce lewego łącznika,** stoi co prawda stale do dyspozycji swego klubu, w żadnym wypadku jednak nie przysporzy mu już sławy. Pomoc złożona z braci Jabłońskich i Parpasa, grała grubo poniżej swych normalnych możliwości, co zwłaszcza dotyczy się mocno słabego w tym dniu Parpena.

Z trzech obrońców (Gędłka zastąpił po przerwie Domański) najlepszym był do przerwy Gędłek, Domański bowiem prócz ostrości stwarza co chwila nie do darowania kiksy. **Do Rybickiego** mamy jedynie pretensje za puszczenie ostatniej bramki.

Z drużyny gości reprezentant Czechosłowacji Reiman na ogół nie zachwycił. Co miał do obronienia obronił, puszczone zaś bramki nie obciążają go wcale, jednak żadnych błyskotliwych zagrań nie mogliśmy się dopatrzeć. Obrona pewna, grająca taktycznie bardzo dobrze pozbawiona była dalekich, oswobadzających wykopów i wyprowadzeniem piłki w pole zajmować musieli się pomocnicy ,z których środkowego cechowała pracowitość. lewego zaś niepotrzebna ostrość. W ataku najniebezpieczniejszy prawoskrzydłowy, obok niego bardzo dobrze wypadł i Tegelhoff.

Przed ob. Siechterem staneły obie drużyny w następujących zestawieniach:

Bratysława: Reiman, Wenglar, Vanak, Zaczek, Vican, Procenko. Ilawsky, Tagelhoff, Kubala, Schubert. Korostelo.

Cracovia: Rybicki, Gędłek (Domański), Glimas, Jabłoński, Parpan. Jabłoński II, Bobula, Różankowski II, Różankowski I, Kopacz.

Mecz rozpoczęła Cracovia huraganowymi atakami na barmke Bratysławy i już w 18 minucie padła pierwsza bramka strzelona przytomnie przez Różankowskiego po dokładnym podaniu Bobuli. Wyrównanie uzyskała Bratysława w 25 minucie przez Korostelewa, a w parę minut potem ten sam gracz zdobył następną bramką nie uznaną jednak przez sędziego. Dopiero 40 minuta przyniosła Słowakom prowadzenie po silnym strzale Tegelhoffa.

Po przerwie, w pierwszej minucie Różankowski uzyskał wśród nieopisanego entuzjazmu wyrównanie. ale już następne minuty przyniosły druzgocącą przewagę gości. Począwszy od 10 minuty nie schodzili oni prawie z pola karnego białoczerwonych.

Dalsze bramki dla nich uzyskał Tegelhoff (w 24 i 41 min.) oraz Kubala w przedostatniej minucie.

Widzów ok. 15 tys.

J. Janicki.

TENISIŚCI SOPOT GROMIĄ BYDGOSZCZ 8:1

Bydgoszcz: W ub. niedzielę na kortach MKS w Bydgoszczy rozegrane zostało spotkanie tenisowe Sopot - Bydgoszcz. Mecz zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem gości 8:1.

Spotkanie to należało do cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie.

Wyniki poszcz. gier przedstawiały się nast.

Gra pojedyncza panów: (tenisiści Sopot na pierwszym miejscu) Korneluk - Stęszewski 6:4, 6:3, Mrokowski - Bojanowski 6:1, 6;3, Hryniewicki - Szuminski 6:3, 6:4, Chojnacki - Nowak 6:4, 3:6,4:6

Gra podwójna: Korneluk, Mrokowski - Stęszewski, Szuminski 6:1, 8:6,

Gra pojedyncza pań: Niewiadomska - Bielawska 3:6, 7:5, 6:1.

NA FRONCIE PIŁKARSKIM KRAKOWA

Prowincja melduje sensacyjne rezultaty:

Tarnovia-Fablok 1:5
Garbarnia-Chełmek 1:5

Wisła zwycięża Podgórze 6:1.

WISŁA — PODGÓRZE 6:1 (3:1)

Kraków (Tel. wł.) W meczu tym krocząca od zwycięstwa do zwycięstwa drużyna Wisły zdobyła swój osiemnasty punkt i tytuł mistrzowski bijąc zdecydowanie Podgórze 6:1.

Pomimo upału mecz był nadzwyczaj interesujący, przy czym po pauzie Wisła miała zdecydowaną przewagę w polu, brak było jedynie strzelców. Bramkami podzielili się: Cholewa 3, Grach 2 oraz Cisowski, dla Podgórza. które do ostatniej minuty gry grało nadzwyczaj ofiarnie, Zaborowski. Sędziował inż. Olowski.

CHEŁMEK — GARBARNIA 5:2 (2:0)

Chełmek. (Tel.) W meczu o mistrz. kl. A grupy I-szej leader tabeli Garbarnia poniosła sensacyjną porażkę z Chełmkiem 5:2.

FABLOK CHRZANÓW — TARNOVIA 5:1 (2:1)

Na skutek porażki Tarnovii drużyna Wisły ma już definitywnie zapewniony tytuł mistrza swej grupy nawet gdyby spotkanie z Tarnovią na boisku Tarnovii zakończyło się jej porazką.

Decydujące o pierwszeństwie w grupie drugiej rozegra Cracovia z najgroźniejszym swym rywalem Zwierzynieckim, Garbarnia zaś ma do rozegrania dwa mecze z Dąbskim i Bocheńskim.

kiem 5:1.

Chełmek zagrał w tym spotkaniu niezwykle ambitnie, był zespołem wyrównanym i drużyną niemal przez cały okres meczu atakującą.

Szczególnie dobry dzień swój miał Obtułowicz, który był strzelcem dwu pięknych bramek. Dalsze punkty dla gospodarzy uzyskali Zatorski, Borowski i Mracok. Sędziował Mohyła.

JEDNA BRAMKA i TRZY KARNE na meczu w Poznaniu

Warta-KKS 1:0 (1:0)

14.000 widzów nie było zachwyconych grą dwu najlepszych drużyn Grodu Przemysława

Poznań (tel) W ub. niedzielę odbył się w Poznaniu finałowy mecz z cyklu rozgrywek o mistrzostwo poznańskiej kl. A pomiędzy **Wartą a KKS-em.**

Było to powtórzenie unieważnionego spotkania z przed 3-ch tygodni. któreżakończyło się wynikiem 3:3.

Tym razem wygrała Warta 1:0.

Mecz toczył się w niezwykle naprężonej atmosferze, która udzieliła się zawodnikom, publiczności i sędziemu.

Dowodem tego było niewykorzystanie przez drużynę Warty **dwuch rzutów karnych.**

Mecz na skutek zdenerwowania zawodników stał na niskim poziomie.

Warta odniosła nagół zasłużone zwycięstwo W drużynie jej wyróżniła się przedc wszystkim obrona Dusik Wajs oraz Jankowiak w bramce.

W KKS-sie, który przewyższył Wartę ambicją, startem do piłki i większym zdecydowaniem strzałowym w bramkę przeciwnika wyróżnić należy przede wszystkim **Skromnego i Tarkę.**

W pierwszej połowie lekką przewagę mieli kolejarze.

Już niedługo po rozpoczęciu meczu sędzia dyktuje **rzut karny** przeciwko KKS-owi, Wajs strzela bramkę ale sędzia jej nie uznaje „powtórkę" łapie Skromny.

W kilka minut później drugi rzut karny dla Warty nie wykorzystuje Smolski: znów Skromny broni pewną zdawałoby się bramkę.

Dopiero w 38 min. z trzeciego rzutu karnego **egzekwowanego tym razem pewnie przez Wajsa Warta uzyskuje bramkę.**

Jak się później okazało była to jedyna bramka dnia a zarazem decydująca o zwycięstwie „zielonych".

Po przerwie gra zaostrzyła się. Obydwie drużyny miały szereg jeszcze dogodnych sytuacji podbramkowych, jednakże nie potrafiły ich wykorzystać. Stosunek rogów 7:3 dla KKS-u.

Mecz oglądało 14.000 widzów. Jankowiak Warta interweniował 18 razy, Skromny (KKS) — 8.

Czy Stanisław Brun zdobędzie górskie Grand Prix

TATRZAŃSKIE ŚWIĘTO motocyklowe

Raid przez górskie drogi i polne ścieżki

W czwartkowym numerze „Sportu" zamieściliśmy wiadomość o organizowanym przez Polski Klub Motocyklowy Raidzie Tatrzańskim, który w okresie przedwojennym zdobył sobie zaczytną nazwę Polskiego Grand Prix górskiego.

Z uwagi na charakter imprezy podamy kilka szczegółów tej historii.

* * *

Raid Tatrzański wzorowany jest na największym raidzie motocyklowym świata „Six Days", w którym corocznie w okresie przedwojennym od 20 lat kilkanaście państw walczyło o wielką nagrodę „Międzynarodowego Trofeum".

Pierwszym uczestnikiem polskim na „Six Days" był adw. Jurkowski Kazimierz, ówczesny wice-prezes PKM On to zainicjował pierwszy Raid Tatrzański, którego trasę sam wytyczył objeżdżając w tym celu na motocyklu drogami terenowymi cały powiat nowotarski. **Trasa Raidu Tatrzańskiego obejmuje oprócz szos podzakopiańskich wiele dróg terenowych** (gruntowych) jako to gościńców ścieżek, holwegów piaszczystych dróżyn polnych i leśnych. Są to szlaki znane przeważnie dobrze turystom pieszym lub narciarzom jak np. droga z szosy Zakopane Morskie Oko na Głodówkę, na Brzegi Jurgów wzgl droga terenowa Czarnogórza-Trybsz

Drogi te stanowiące główne pole walki zawodniczej w raidzie przed zainicjowaniem Raidu Tatrzańskiego nie były nigdy tknięte przez koła pojazdu mechanicznego.

Pierwszy Raid Tatrzański, który odbył się w roku 1937 w wrześniu wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród motocyklistów dowodem czego był fakt, że na starcie stanęło aż 59 zawodników. Niestety — trudna trasa nieprzygotowanie się zawodników, którzy nie zdawali sobie spowodowało, że na mecie znatrasy z powodowało, że na mecie znalazło się tylko 9 zawodników. Resztę pochłonęła Głodówka Brzegi Jurgów Trybsz Czarnogóra.

Z dziewiątki tej tylko trzech zawodników ukończyło raid bez punktów karnych. Józef Docha, obecny prezes P. Z. M. Jakubowski i adw. Jurkowski.

* * *

Rok 1938 zgromadził na starcie tylko 35 zawodników w tym jedna kobieta p. Stefanowicz Tokarska, jadąca na DKW z przyczepką. Zajęła ona wówczas w swej kategorie drugie miejsce, ulegając rutynowanemu mistrzowi Polski **inż. Michałkiewiczowi.**

W raidzie tym tylko czterech zawodników okończyło raid bez punktów karnych: Józef Docha, Jan Żukowski, inż. Michałkiewicz i adw. Jurkowski.

3 wreszcie Raidd Tatrzański w roku 1939 rozpoczął się na 15 dni przed rozpoczęciem działań wojennych.

Nowi zwycięzcy: Ripper, Potajallo, Jurkowski, Kwiatek i Nahorski, Kaniewski i Kubiak.

Na zakończenie raidu Docha, Kubiak i mec. Jurkowski zdobywając po raz pierwszy w historii sportu motocyklowego w Polsce Kasprowy Wierch. Po paru dniach... wojna. Wojna, która pochłonęła tyle ofiar nie zaoszczędziła też motocyklistów.

Dzisiaj w przededniu największej imprezy motocyklowej Polski jaką niewątpliwie jest czwarty Raid Tatrzański stwierdzić trzeba, że na starcie nie staną tiumfatorzy poprzednich raidów. Jedni zginęli, drudzy są jeszcze zagranicą. Na starcie w większej części stanie młodzież na którą obecnie zwrócone są oczy wszystkich entuzjastów sportu motorowego.

Na czoło obecnych współzawodników **wysuwa się świetny Stanisław Brun,** uczestnik 3 Raidu Tatrzańskiego Żymirski z Warszawy. Potajallo z Warszawy. W ogóle zespoły warszawskie będą najgroźniejsze.

* * *

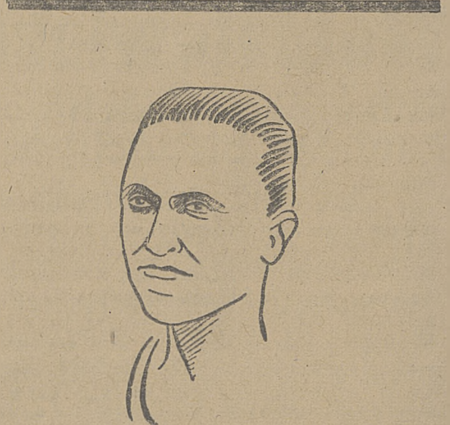
Koalicji warszawskiej starać się będą odgryźć motocykliści bielscy z Beskidzkiego Klubu Motocyklowego. Klub ten ostatnio brał udział w licznych imprezach motocyklowych odnosząc liczne sukcesy i punktowane miejsca. Na wyróżnienie zasługuje b. młody zawodnik Stańco, który może być najgroźniejszym przeciwnikiem warszawiaków. Dzielnie sekundować mu będą Tomiczek, bracia Klimuntowie, bracia Widuchowie, stary wyga raidowy Migdacz, Janusz Fiszer i Przybyła. Według uzyskanych już wiadomości B. K. M. organizuje gremialną wycieczkę do Zakopanego na Raid Tatrzański, zamierzając równocześnie wystawić do zawodów w Raidzie Głównym i w małym Raidzie Tatrzańskim około 40 zawodników. Oto przykład godny naśladowania dla innych klubów motocyklowych na Śląsku.

Przybylski Telesfor.

TENISIŚCI POLSCY JADĄ DO SOPOTU

Kto pojedzie z Poznania na międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie.

Poznań (—) Do Sopot na międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie wyjedzie z Poznania liczna ekipa w skład której wchodz będą: Jaskowiakówna, Piątek, Ruszczyński.



Najleps bokser śląski Maksymilian Grzywocz — mistrz Polski w wadze koguciej będzie prawdopodobnie bronił barw Polski swej wadze na mistrzostwach państw słowiańskich.

LIGA PZPN reaktywowana

Z kolei przystąpiono do wyboru władz Ligi PZPN. Przez aklamację przyjęta została następująca lista:

prezes: prof. Dręgiewicz Tadeusz (niest)

wiceprezesi: inż. Sadłowski Marian (Ruch) i mgr Kułakowski Stanisław (Cracovia), zarazem przewodniczący WG i D.

sekretarz: Voigt Stanisław (Wisła), zastępca: mgr. Rotter Jan (Wisła).

skarbnik: dr. Kozieł Franciszek (Garbarnia), zastępca: Krupa Franciszek (Garbarnia).

kronikarz: red. Sołtykowski Tadeusz (niest.).

członek zarządu: Dziubanowski Stefan (Cracovia).

kapitan sportowy: Wacław Kuchar (Polonia-Bytom).

Wydział Gier i Dyscypliny: dr. Korbas Leon (niest.), dr. Pischinger Stanisław (Cracovia), Nowak Edmund (Garbarnia), mjr. Wachowicz Kazimierz (Wisła), mgr. Sołtysik Bronisław (Wisła), dyr. Dymnicki Jan (AKS).

Komisja Rewizyjna: dr. Jelonek Stanisław (Cracovia), dyr. Kuczalski Andrzej (Garbarnia), dyr. Marcinkowski Józef (Warta), Krug Czesław (Polonia-Warszawa), Ziemianin Józef (Legia Warszawa).

Finanse Ligi uchwalono następujące: jednorazowa opłata od klubów — zł. 10 tys. wpisowe do Ligi zł. 1000, wkładka roczna zł. 5000. Powyższe kwoty mają być wpłacone w ratach po 8 tyś. zł. do 1 września i do 1 grudnia br. W następnym punkcie porządku obrad dokonano wyboru delegatów na Nadzwyczajne Walne Zebranie PZPN w dniu 18 bm. w Warszawie. Delegatami Ligi wybrano: prof. Dręgiewicza, red. Sołtykowskiego, płk. Wiecka, Ziemiana, mec. Seydlitza, mgr. Łukasika, dr. Stateczengo, dyr. Kamieńskiego.

Ostatnim punktem obrad były wnioski. Uchwalono:

1) Zarząd Ligi w porozumieniu z PZPN przedyskutuje sprawę zawodników zawodowych, 2) Komisja wybrana z zarządu Ligi wspólnie z PZPN zastanowi się nad środkami, któreby uzdrowiły ogólne stosunki panujące w piłkarstwie polskim, 3) Zarząd Ligi zajmie się sprawą ubezpieczenia zawodników od nieszczęśliwych wypadków.

Przez aklamację przyjęto wniosek treści następującej: „Członkowie Ligi PZPN na zjeździe odbytym w Krakowie w dniu 10 sierpnia z okazji reaktywowania (cjże uchwalają przez aklamację p. inż. Tadeusza Kuchara, dyr. PUWF, twórcy Ligi PZPN, w uznaniu Jego wybitnych i nie spożytych zasług dla sportu polskiego mianować honorowym prezesem Ligi PZPN".

Dla zasilenia kasy Ligi upoważniono zarząd Ligi do zorganizowania zawodów w ramach Ligi jeszcze w tym roku przed mistrzostwami Ligi, które rozpoczną się dopiero na wiosnę roku przyszłego.

Po trzech i pół godzinach obrady, które stały naprawdę na wysokim poziomie, dobiegły do końca. Uczczono jeszcze chwilą ciszy pamięć tych działaczy i zawodników ligowych, którzy w czasie wojny odeszli na wieki bądź naturalną śmiercią bądź zamęczeni przez okupanta. Uchwalono wysłać depesze do władz o powstaniu Ligi, która chce pracować nad rozbudową sportu polskiego.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Przed zamknięciem obrad zabierali jeszcze głos: delegat PUWF dziękując prezesowi Ligi prof. Dręgiewiczowi za wysoki poziom prowadzenia obrad i za zapewnienia o umoralnieniu sportu piłkarskiego, płk Wiecek za zaliczenie Legii warszawskiej w poczet klubów ligowych, delegat Polonii warszawskiej Krug podkreślając zdrową atmosferę obrad oraz przewodniczący zebrania prof. Dręgiewicz dziękując Cracovii, Garbarni i Wiśle jako organizatorom reaktywowania Ligi.

Po zakończeniu obrad Cracovia podejmowała uczestników zjazdu obiadem w „Dworku", po południu wszyscy byli obecni na zawodach Bratislava-Cracovia.

* * *

Zarząd PZPN na posiedzeniu w dniu 5 sierpnia br. rozpatrywał sprawę wznowienia działalności LIGI PZPN i doszedł do przekonania, że wiąże się ona z wieloma zagadnieniami piłkarstwa, wymaga więc dokładnego przemyślenia.

Zarząd PZPN pragnie sprawę LIGI PZPN oddać pod obrady Walnego Zebrania PZPN, a obecnie zbiera materiały dla opracowania wniosków, które w terminie przedłoży.

REFERENDUM wypowiedziało się za projektem WG i D PZPN-u

Kraków. (telefonem) Według wiadomości nadesłzych do Krakowa rozpisane przez PZPN referendum odnośnie mistrzostw międzynarodowych Polski na rok 1946 wypowiedziało się za projektem WG i D PZPN-u:

12 Okręgów (po 2 głosy) 24 głosy.
3 Podokręgi (po 1 głosie) 3 głosy.
Razem 27 głosów

Przeciwko wnioskowi WG i D PZPN-u wypowiedział się

1 Okręg (2 głosy) i 1 Podokręg (1 głos) . . . . 3 głosy

Brak odpowiedzi ze strony Mazurskiego OZPN-u (2 głosy) i Lignieckiego Podokręgu (1 głos) . . . . 3 głosy

Ogółem 33 głosy

Podstawą obliczenia głosów był klucz zastosowany na Rocznym Walnym Zgromadzeniu PZPN w lutym br. w Krakowie, według którego Okręgi posiadają 2 głosy (14 Okręgów — 28 głosów), a Podokręgi po 1 głosie (5 Podokręgowych — 5 głosów), Razem 33 głosy.

3:1 wygrało Torpedo z reprezentacją ŁODZI

Dokończenie sprawozdania ze str. 1-ej



Torpedo potraktowało ten mecz bardzo poważnie. Cała drużyna zagrała bardzo ofiarnie i ambitnie.

Tak jak i w meczu warszawskim najlepszym graczem zespołu był „uparty" bramkarz Akimow, który nie lada sensacje wzbudzał swoimi czarnymi rękawiczkami.

Obydwaj obrońcy — bez zarzutu, stanowili twardy orzech do zgryzienia dla ataku przeciwnika.

Pomoc Torpedo miała swojego najlepszego gracza w Moskarinie, z którym tym razem o lepsze rywalizował Morozow.

W ataku doskonały strzelec i mądry kierownik Ponomariew był graczem naprawdę dużej klasy.

Reszta graczy w tej linii — drużyny moskiewskiej zagrała także dużo lepiej niż w Warszawie.

Mecz łódzki nie był jednak tak ciekawy, jak spotkanie Torpedo — Repr. PZPN. — gra toczyła się w słabym tempie, a ponieważ goście mieli i przeciwnika słabszego, więc mogli tym razem zademonstrować wszystkie swoje umiejętności.

Pewnego rodzaju sensacją zawodów był sędzia Andriejew, który od razu przed meczem odkomenderował obydwu autowych na drugą stronę boiska, powierzając ich uwadze wszystkie zachodzące tam wypadki, a sam poświęcił się jedynie swojej połowie, zważając także na auty.

W pierwszej połowie meczu system ten zdawał się zdawać egzamin. W drugiej części gry okazało się, że inowacja ta ma wady. Czy to sędzia się zmęczył, czy może słońce mu przeszkadzało nie wiadomo, grunt, że robił wrażenie nieuważnego arbitra, a ponieważ niezauważone momenty krzywdziły drużynę łódzką, więc z tego też powodu uznana on napewno galerię łódzką za mało sympatyczną, a to dlatego, że obdarzała go ona pokaźną porcją gwizdów i okrzyków.

Trudno ludziom dogodzić. Nam wydaje się, że sędzia Angriejew jest dobrym arbitrem, który jednak inaczej podchodzi do określenia gry, faul inaczej rozstrzyga niż nasi sędziowie, do których rozstrzygnięć przyzwyczailiśmy się i właśnie nasza metoda wydaje się nam dlatego lepsza.

PRZEBIEG GRY

Jak już zaznaczyliśmy przebieg gry nie był ciekawy. Pierwsze minuty przynoszą szereg ataków gospodarzy niestety nie mogą one znaleźć zakończenia w postaci bramki. Dopiero w 14 minucie Baran ostrym pięknym strzałem po dośrodkowaniu Ignaczaka zdobywa prowadzenie dla łodzian. Strzał był tak szybki i ostry, że Akimow nie próbował nawet interweniować.

Niepowodzenie, to powoduje w drużynie Torpedo wzrost aktywności widać, że drużyna moskiewska pragnie jednak koniecznie mecz ten wygrać.

Następuje teraz okres przewagi gości, którzy już w 17 min. rewanżują się nie mniej piękną i efektowną bramką zdobytą przez doskonałego strzelca Ponomariewa.

Po tym zrywie drużyny Torpedo, gra staje się znów raczej ospała. Obydwu drużynom nie wychodzi szereg pociągnięć i akcji. Gra się wyrównuje, a nawet chwilami łodzianie mają przewagę.

Przy stanie 1:1 sędzia odgwizduje połowę.

Po przerwie w zespół łódzki wstępują nowe siły, atak prze naprzód, ale niestety dobra obrona Torpedo i czasami własna nieudolność powoduje, że szereg idealnych sytuacji nie zamienia się w bramki. Goście podchodzą pod bramkę łodzian raczej wypadami, które jednak są dużo groźniejsze od bezproduktywnych kombinacji gospodarzy.

W okresie kiedy przewaga łodzian była dość wyraźna, Torpedo zdobywa drugą bramkę w 20 min. ze strzału Zatarowa.

Mimo, że Łódź miała dalej przewagę, mimo, że wydawało się, że wyrównanie padnie lada chwila, nie padło ono jednak, ale wprost przeciwnie przeciwnik bardziej skuteczny zdecydowany i szczęśliwy podwyższył całkiem niespodziewanie w ostatniej minucie gry wynik strzelając przez doskonałego Ponomariewa trzecią bramkę.

Dalszy ciąg spotkania nie przyniósł już zmiany wyniku.

Jar-Niecicki

Mistrz grupy 1-ej Rymer przegrał z Ruchem 2:3

Z boisk piłkarskich Śląska

RUCH — KS KOP. RYMER 3:2 (2:1)

Chorzów Batory. Spotkanie towarzyskie Ruch—Rymer rozegrane w ub. niedzielę na stadionie sportowym w Chorzowie Batory zakończyło się po pięknej grze nikłym, lecz zasłużonym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:2.

Do powyższego spotkania obydwie drużyny wystąpiły w składach osłabionych. Ruch bez Broma w bramce, którego z powodzeniem zastąpił 18-letni Wyrobek, Spandla, Dzielonga i Bomby, Rymer bez Łoski, Motyki i Matlocha. Rezerwowi gracze Ruchu Lochowicz i Gromodka zagrali w dniu tym wprost koncertowo.

Z drużyny Ruchu wyróżnić należy Potorka, Cieślika i Gromodkę w ataku. W pomocy bardzo dobrze zagrał Lochowicz. Zawiódł zupełnie Górka oraz Fica.

U pokonanych najlepszym okazał się Franke. Dzielnie sekundowali mu Kastantek i Wilczek. Trio obronne zagrało bez zarzutu.

Bramki dla Ruchu zdobyli Wodarz, Cieślik i Peterek po jednej. Obydwie bramki dla Rymeru zdobył Franke. Publiczności 2000.

ŚLĄSK TARNOWSKIE GÓRY — RKS KOP. KLEOFAS 6:4 (4:2)

Tarnowskie Góry. Po pięknej na wysokim poziomie stojącej grze zwycięstwo odnieśli lepsi technicznie gospodarze. Łupem bramek podzielił się cały atak. Widzów 2.000.

ŚLĄSK KOŃCZYCE — KOP. BARBARA CHORZÓW 4:2 (1:1)

Kończyce. Zasłużone zwycięstwo gospodarzy dla których bramki zdobyli: Waniek : Widera po dwie

RKS ZGODA BIELSZOWICE — LECHIA MYSŁOWICE 0:5 (0:2)

Mysłowice. Krocząca od zwycięstwa do zwycięstwa Lechia Mysłowicka pokonała na własnym boisku beniaminka A kl. RKS Zgoda Bielszowice

Bramki dla Lechii zdobyli: Poczwa i Pałka po dwie, oraz Hanf jedną.

Z FESTYNU SPORTOWEGO AKS MIKOŁÓW

Mikołów. Amatorski klub sportowy z Mikołowa urządził w niedzielę dnia 11 sierpnia swój tradycyjny festyn sportowy, w którym udział wzięło 8 zespołów piłkarskich Śląska

PWKS WYRY — KS TYCHY 3:2 (1:0)

Dzięki temu zwycięstwu, Wyry zakwalifikowały się do finałowych rozgrywek.

TUR OLKUSZ — NAPRZÓD JANÓW 4:2 (3:1)

Olkusz. Na stadionie miejskim w Olkuszu rozegrany został mecz piłki nożnej pomiędzy TUR-em z Olkusza i Naprzodem z Janowa.

Po bardzo pięknej grze zwycięstwo odniosła drużyna Olkusza, której atak w dniu tym był wyjątkowo dobrze strzałowo dysponowany. TUR nie wykorzystał dwóch rzutów karnych.

Bramki dla TUR-u zdobyli: Banych 3 i Jarno jedną. Obydwie bramki dla pokonanych strzelił Dronia. Sędziował ob. Batowski.

KS SARMACJA — ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE 4:4 (0:2)

Będzin. Mimo, że Sarmacja wystąpiła do powyższego spotkania w składzie mocno osłabionym zdołała po pięknej grze uzyskać z A kl. zespołem Śląska zaszczytny wynik remisowy.

URANIA (Kochłowice) — WKS (Bydgoszcz) 3:3 (0:3)

Kochłowice. Rozegrany w Kochłowicach mecz tow. pomiędzy Uranią (Kochłowice) a WKS (Bydgoszcz) przyniósł wynik remisowy 3:3 (0:3).

Bramki dla Uranii strzelił Furman.

URANIA KOCHŁOWICE — WKS BYDGOSZCZ 3:3 (0:3)

Kochłowice. W spotkaniu towarzyskim C kl. zespół Uranii zdobył zaszczytny wynik remisowy z dobrym zespołem WKS Bydgoszcz.

Wszystkie trzy bramki dla Kochłowic zdobył Furman, dla gości Sandecki dwie i Stawicz jedną. Widzów 3.500.

KOPALNIANY KS MYSŁOWICE — KS KOSTUCHNA 1b 10:0 (5:0)

Mysłowice. Wysoko cyfrowe zwycięstwo Kopalnianego KS z Mysłowic nad rezerwową drużyną z Kostuchny.

Z ostatniej chwili

Warszawa (tel.) Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, drużyna Torpedo rozegra we wtorek w Chorzowie mecz z repr. Śląska.

USA — KANADA W LEKKOATLETYCE 120 : 20

Nowy Jork. W ub. tygodniu odbył się mecz lekkoatletyczny USA-Kanada. Mecz przeprowadzony był w konkurencjach żeńskich i męskich. Wygrała repr. USA 120:20. Podczas zawodów kobieca sztafeta 4×100 yardów ustanowiła nowy rekord Kanady w czasie 50,02.

Z boisk piłkarskich Bielska

LESZCZYŃSKI KS — RKS SPOŁEM KATOWICE 4:2 (2:1)

Bielsko. Zasłużone zwycięstwo Leszczyńskiego.

BBTS BIELSKO — POCZTOWY KS KATOWICE 2:1 (1:0)

Bielsko. Drużyna BBTS wystąpiła do powyższych zawodów w osłabionym składzie. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Bramki dla zwycięzców strzelili: Farna i Pysz po jednej, dla Pocztowego KS-u Kołodziej jedną. Sędziował ob. Gaweł

RKS BIAŁA — TS SOŁA OŚWIĘCIM 2:2 (1:2)

Biała. Wynik odpowiada przebiegowi gry

Tabela najlepszych węgierskich wyników lekkoatletycznych

Lekkoatleci węgierscy nie zostali zaproszeni do Oslo nie będą więc mieli możności zmierzyć swoje siły z resztą Europy. Przed wojną należeli oni do czołówki europejskiej a i dzisiaj jak wskazuje niniejsza tabela nie znajdują się na szarym końcu.

100 m.

1) Csanyii — 10.8; 2) Bartha — 11.6; 3) Krivanszky — 11.1;

200 m.

1) Solymosi — 2[illegible]; 2) Mindszenti — 22.9, 3) Bartha — 23.1;

400 m.

1) Solymosi — 51.1; 2) Marosi — 51.6; 3) Varga — 51.7;

800 m.

1) Baranyai — 1:56.8; 2) Gary — 1:58.0; 3) Gyergyoi — 1:58.8;

1500 m.

1) Garay — 3:57.6; 2) Gyergyói — 4:00.6; 3) Pataki — 4:03.0;

5000 m.

1) Csaplar — 14:59.0; 2) Pataki — 15:05.2; 3) Nemeth Bela — 15:18.6;

10.000 m.

1) Csaplar — 3[illegible]; 2) Szegedi — 32:22.4; 3) Nemeth Bela — 32:26.4;

110 pł.

1) Kiss József — 15.6; 2) Agócs — 16.4; 3) Kiss Istvan — 16.5;

400 pł.

1) Kiss József 57.2; 2) Agócs — 59.4; 3) Görög — 60.8;

w dal

1) Karacsony — 6.77; 2) Kiss Istvan — 6.75; 3) Gyuricza — 6.58;

wzwyż

1) Kolozsvari — 1.78; 2) Dulgyovai — 1.78; 3) Kiss Istvan — 1.78;

tyczka

1) Zsitvay — 3.80; 2) Kovács F. — 3.30; 3) Herczeg — 3.30;

trójskok

1) Kiss Istvan — 13.47; 2) Dusnoki — 13.34; 3) Puskas — 13.30;

kula

1) Nemetvari — 14.00; 2) Kiss Janos — 13.88; 3) Söjtör — 13.62;

dysk

1) Horvath V. — 45.89; 2) Kulitzy — 43.45; 3) Klics — 43.15;

oszczep

1) Varszegi — 63.00; 2) Rokkhely — 59.63; 3) Lessler — 57.25;

młot

1) Nemeth Imre — 52.30; 2) Remete — 48.46; 3) Bonyhadi — 45.35.

SZCZĘŚCIE TREMERA

Stefan Gajos

— Ja również jestem zakochany w Orionie od przedwczoraj — oświadczył Gierba. — I przyznam się pani w zaufaniu, że chciałbym, aby Orion wziął mistrzostwo. Lechia miała je już nieraz, ponowne więc wzięcie go nie stanowi dla niej tak ogromnej kwestii. Natomiast zdobycie tytułu przez Orion miałoby kolosalne znaczenie dla rozwoju sportu w tam tych stronach, przynosząc znaczniejsze korzyści o ogólnym znaczeni.

— Jeśli istotnie tak się stanie, mój ojciec rozchoruje się chyba ze szczęścia.

— Zrobiłbym to samo na jego miejscu! — zażartował Gierba. — Aby jednak nie pozostał on bez opieki w takiej chwili, już dziś deleguję panią na rewanżowy mecz Orion — Lechia.

— Strasznie się cieszę — wyrzekła z radością Halina.

— Oczywiście pozostawimy naszemu tamtejszemu korespondentowi satysfakcje napisania sprawozdania z meczu. Pani natomiast pojedzie tam nasz rzeczoznawca, by napisać ogólną reminescencje. O ile, naturalnie — Gierba — odpukał — nie zdarzą się jakieś niespodzianki, któreby przekreśliły nasze wspólne życzenia.

Gierba powstał.

— A teraz przejdźmy do kolegi Cyferki — rzekł. Zaraził mnie tą swoją „Tabelą W" i płonę pragnieniem zobaczenia, jak wygląda ona po ostatniej niedzieli.

Po drodze do drzwi Gierba zatrzymał się, by powiedzieć do Haliny:

— Jeszcze jedno. Proszę przygotować do piątkowego numeru rozważania o sytuacji w klasie międzyokręgowej po półmetku. Jako zasadniczy temat niechaj pani przyjmie kwestię — Lechia, czy Orion?

X.

Lechia, czy Orion?

Pytanie to pojawiło się na łamach sportowej prasy, by nie tylko nie zejść z nich ani na chwilę w ciągu następnych tygodni, lecz pojawiać się na tytułowych stronach coraz większymi czcionkami.

Orion, drużyna która w ubiegłym sezonie znajdowała się nad przepaścią i uniknęła spadku dzięki cudowi prawdziwemu, jakim należało nazwać przypadkowe odkrycie Borunia, była dzisiaj najpoważniejszym bodajże kandydatem na mistrza.

Jej forma wykazana w meczu z Lechią stanowiła najlepszy tego dowód.

Drużynie stołecznej udało się wprawdzie zremisować, ale przebieg spotkania udowodnił wyższość Oriona i nie ulegało żadnej wątpliwości, że w rewanżowym meczu na swoim boisku Orion odbierze Lechii dwa brakujące mu punkty.

Ta ostatnia minęła półmetek mistrzostw jako leader. Drugie miejsce zajmował Orion, który miał o jeden punkt mniej, lecz za to mógł się pochwalić bardziej imponującym stosunkiem bramek, niż Lechia. Tuż za Orionem kroczyła różnicą znowu jednego punktu „Moc" śląska, zeszłoroczny mistrz klasy międzyokręgowej.

W pierwszym zaraz tygodniu rewanżowej tury „Moc" odpadła od czoła, przegrywając ponownie z Lechią, a Orion pokonał zdecydowanie Łódź na jej terenie 5:2.

W następnych rozgrywkach dwaj leaderzy odnosili nieprzerwane zwycięstwa i zdawało się, że żadna z drużyn nie potrafi spłatać im przykrego figla.

Ale piłka jest okrągła, a nieszczęścia chodzą po piłkarzach.

Słuszność tych powiedzeń udowodniła mistrzowska niedziela poprzedzająca o tydzień decydujące, zdawałoby się, spotkanie Orion — Lechia.

W niedzielę ową odbył się rewanżowy mecz Grem-Orion.

Miał on utrwalić się w pamięci miłośników Oriona tragicznym zdarzeniem którego następstwa mogły przekreślić za jednym zamachem wszystkie szanse zespołu Ćwiczydły.

Dzień ten zresztą rozpoczął się bardzo wesoło — ulubieniec wszystkich, Miedzianowłosy, święcił uroczystość debiutu sędziowskiego na szerszej arenie.

Powierzono mu prowadzenie a-klasowego przedmeczu Błysk — Orion Ib, to też Miedzanowłosy był nie tylko dumny, ale i ogromnie zdenerwowany.

— Jak się czujesz? — spytał Boruń przyjaciela, który zbierał się właśnie do wybiegnięcia na boisko w eleganckich butach footballowych, szeleszczących zabójczo spodenkach z czarnej alpagi i koszulce z bieluteńkiego szajblerowskiego rypsu.

— Czuję się świetnie! — odparł Miedzianowłosy. — Tylko mam choleryczną tremę.

— Czemu?... Widzów będzie napewno bardzo mało — pocieszał go Boruń.

Miedzanowłosy spojrzał na niego z politowaniem.

— Tak ci się zdaje? — wycedził wolno. — Otóż muszę ci oświadczyć, że jesteś w poważnym błędzie. Doszły mnie słuchy, że na mój występ nie tylko wybiera się połowa miasta, ale przyjechał też pociąg specjalny...

(d. c. n.)

SYLWETKI MISTRZÓW PŁYWACKICH EUROPY

GDY FENOMENALNY PŁYWAK ALEX JANY MIAŁ LAT 8 BYŁBY SIĘ UTOPIŁ

Środkiem szybko płynącej Girondy płynęła łódka, która w pewnym momencie przewróciła się a znajdujący się w niej wioślarz 8-mio letni chłopak zaczął tonąć, nie umiejąc pływać. **Ze wszystkich swych sił starał się utrzymać na wodzie i uchwycić się łódki**, ale ta znikała mu z oczu coraz bardziej, aż na koniec znikło mu wszystko, zielony brzeg, modre niebo i pobliski domek rodzinny z czerwonym dachem.

Rodzice prosili go kilkakrotnie, by nie jeździł łódką, ale tęsknota chłopca za wodą była silniejsza.

Coraz bardziej zaczęła go opuszczać świadomość. Jeszcze raz ostatkiem sił wyrzucił głowę ponad wodę i ostatkiem wysiłkiem woli zawołał o pomoc.

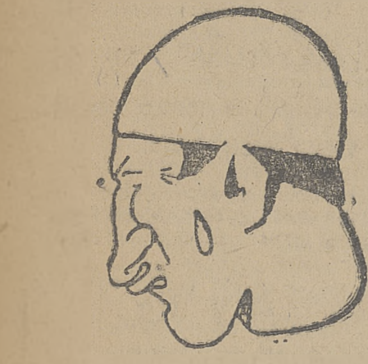
* * *

Gdy otworzył oczy, zobaczył znów przed sobą piękne lazurowe niebo i człowieka schylającego się nad nim.

— Dzięki Bogu, żyje! Odezwał się nieznajomy człowiek.

8-mio letni chłopak żył. Był uratowany przez nieznajomego człowieka.

Miał szczęście, ale w domu nikt nie śmie się dowiedzieć, że nie słuchał



rady rodziców. Chłopiec jak tylko doszedł do zupełnej świadomości umysłu zaczął prosić nieznajomego o zachowanie „tajemnicy".

— Wiem, uczyniłem błąd, nie słuchałem rodziców, nie umiem pływać, ale nauczę się, a w przyszłości będę ostrożny. **Zobaczy pan, za rok jak będę pływał.** Tylko proszę o zachowanie tej tajemnicy mego nieszczęścia.

— I jeszcze jedno, proszę mi powiedzieć pańskie nazwisko. Będę je pamiętał do śmierci.

* * *

Młody mężczyzna uśmiechnął się. Chłopiec podobał mu się. a szczególnie jego stanowcze przyrzeczenie.

— Nazywam się Jules Vinaud, studiuję historię na uniwersytecie, a jak się ty nazywasz

— Aleks Jany.

Niestety. Za rok nie spotkali się. Musieli na to czekać pełnych lat dwanaście.

* * *

Profesor historii Jules Vinaud spędzał swój urlop w małej wiosce w okolicy Bordeaux. Kiedy wyszedł jednego dnia na przechadzkę pod wieczór, wzdłuż rzeki, zobaczył młodzieńca, jak skacze do fal Girondy.

Na środku rzeki przewrócił się prom z trojgiem dzieci. Młodzieniec uratował sam wszystkie. inni spóźnili się ze swymi szczerymi chęciami, a między nimi również prof. Vinaud.

Ale profesor uprzytomnił sobie jeden fakt: Młody bohater pływał niezwykle sprawnie i szybko. Odległość do **przewróconego promu na pewno wynosiła 50 metrów, a prof. historii przysiągłby, że nie upłynęło pół minuty, jak młodzieniec osiągnął swój cel**

...nadzeni ludzie otoczyli młodego mężczyznę i ściskali mu dłoń z wdzięcznością.

Był to Aleks Jany!

...ten sposób spotkali się po dwunastu latach. Profesor historii Jules Vinaud nie interesował się zbytnio sportem. Głowa jego przepełniona była Hannibalem, Cezarem, Aleksandrem Wielkim, Ludwikiem XIV, Napoleonem i wszystkimi datami z historii całego świata. Nie wiedział on nic o Weismuellerze, Tarisie, Kiferze czy Alanie Fordzie.

Ale w myśli jego pozostał fakt: chłopiec, który mając osiem lat omal, że się nie utopił, nauczył się doskonale pływać.

Profesor Vinaud myślał na odległość i na czas. Nie dawało mu to ciągle spokoju i dlatego też zwrócił się telefonicznie do jednego z klubów pływackich z zapytaniem, **jaki jest rekord Francji na 50 i 100 m. w pływaniu.**

Podano mu czasy.

Znów nad czymś myślał profesor Vinaud, aż wreszcie zaprowadził Aleksa Jany do klubu.

* * *

Obecnie Jany jest jednym z najlepszych pływaków świata, a jego czasy?

50 m stylem dowolnym przepłynął on w czasie 25,80 sek. 100 m. w czasie 56,70 sek. (rekord Europy), a **200 m. w czasie 2,08,6 min.** (rekord Europy).

A mając osiem lat, najlepszy dziś pływak świata, omal, że się nie utopił.

W CZECHOSŁOWACJI

Brno. (tel. wł.) W Brnie odbył się pierwszy oficjalny występ ekipy pływackiej Związku Radzieckiego. **Pływacy ZSRR wykazali bezwzględną przewagę nad pływakami czeskimi i w żadnej konkurencji nie mieli poważniejszych przeciwników.**

Wyniki zawodów przedstawiały się na stępująco:

100 mtr. crawl panie: 1. Kuczepkowa 1:12.6, 2. Wasiliewa 1:13.5, 3. Aljechina 1:14.6. (Wszystkie zawodniczki ZSRR).

100 m. crawl panowie: 1. Boszczakow 59.5 sek., 2. Libel 59.8 sek., 3. Uszakow 1:00.1 min., 4. Lankhamer (Czech.) 1:02.

100 m styl dow. 1, Meszkow 1:08,8, min.. 2. Bojczenko 1:10,4 min. 3. Prostakow 1:14.2 min.

Również w skokach do wody zawodnicy zareprezentowali bardzo wysoką klasę tak że pierwsze miejsce w tej konkurencji zajęli również pływacy ZSRR. Pierwsze miejsce zajął Sigalow drugie Kajikowoj, trzecie Płochiny.

Mecz w piłkę wodną pomiędzy reprezentacją ZSRR a Czechosłowacją zakończył się zasłużonym zwycięstwem drużyny radzieckiej w stosunku 4:1 (2:0).

Zawodom przypatrywało się 4000 widzów.

Z KRONIKI BOKSERSKIEJ

PZB decyduje

POLSKA WĘGRY - w Katowicach POLSKA SZWECJA - w Poznaniu

Poznań. Węgierski Związek Bokserski w obszernym piśmie do Polskiego Związku Bokserskiego z radością notuje fakt nawiązania stosunków sportowych, przerwanych wskutek działań wojennych. Węgrzy również podkreślają ubytek kilku cennych działaczy sportowych z sekretarzem FIBA Kankowskym, który zmarł wskutek odniesionych ran w czasie oblężenia Budapesztu.

Węgrzy akceptują termin spotkania Polska —Węgry na dzień 13 października br. Spotkanie to wyznaczył PZB do Katowic a organizację spotkania powierzył śląskiemu OZB. Mecz rewanżowy odbędzie się na wiosnę przyszłego roku. Bliższy termin omówiony zostanie podczas pobytu Węgrów w Polsce. Drugie spotkanie Polska Środkowa — Węgry odbędzie się w Łodzi, **a reprezentację Polski Środkowej stanowić będą zawodnicy Poznania, Łodzi i Warszawy.**

Następnym z kolei spotkaniem będzie **mecz w dniu 6 listopada b. r. ze Szwecją.** Spotkanie to rozegrane zostanie prawdopodobnie **w Poznaniu,** w jednej z remontujących się w chwili obecnej hal targowych.

Drugi mecz rozegrają Szwedzi z jedną z reprezentacyj naszych miast. Rewanż nastąpi w dniu 15 grudnia b. r. W Sztokholmie.

Poznań. PZB postanowił w porozumieniu z PUWF zorganizować na mniej więcej stu zawodników — młodzików do lat 18-tu (udział mogą wziąć również zawodnicy, w bieżącym roku 18 lat ukończyli) **obóz w wagach od papierowej do półciężkiej.** Na obóz ten mają być przede wszystkim wysłani mistrzowie i wicemistrzowie okręgowych mistrzostw młodzików.

Na zakończenie tego obozu odbędą się pierwsze mistrzostwa Polski młodzików. Obóz, który prawdopodobnie odbędzie się nad morzem potrwa od 1 — 15 września br. Całkowite utrzymanie na obozie gwarantuje PUWF a PZB postanowił wyznaczyć pewną kwotę na dożywianie zawodników w czasie trwania kursu

* * *

Na jednym z ostatnich zebrań PZB omawiano sprawę urządzenia specjalnych **kursów dla zawodników w wagach półciężkiej i ciężkiej przy czym postanowiono specjalną uwagę** zwrócić na młodzież robotniczą i wiejską.

Z KRONIKI bokserskiej

PZB zwraca wszystkim klubom uwagę, że korespondencja z drużynami zagranicznymi w sprawie urządzania zawodów musi się odbywać za uprzednim zezwoleniem związku. Kluby mogą się bowiem narazić na nie udzielenie zezwolenia na odbycie zawodów.

* * *

Dwóch zawodników bokserskich: Tasarka i Sturzynę (Śląsk) uznał PZB zgodnie z regulaminem za zawodowców.

Łódzki Okręgowy Związek Bokserski otrzymał polecenie rozegrania finałowych spotkań o mistrzostwo Polski w wadze średniej do dnia 22 września br. O ile LOZB do tego terminu zawodów nie zorganizuje wówczas przeprowadzeniem tych spotkań zajmie się PZB.

* * *

OMTUR Tczew skazany został na 1000 zł. grzywny za dopuszczenie do zawodów zawodnika ukaranego roczną dyskwalifikacją za uderzenie sędziego. Zawodnikowi temu — Stosikowi za niedozwolony start karę podwyższono o jeden rok.

* * *

W dniu 1 września odbędzie się spotkanie bokserskie Warszawa — Łódź. Terminy te zostały przez Wydz. Sport. PZB zatwierdzone.

* * *

Do PZB przyjęte zostały kluby KKS Bałtyk z gdańskiego OZB oraz KS Arko z łódzkiego OZB.

* * *

PZB postanowił urządzić specjalny kurs dla zawodników w wadze półciężkiej i ciężkiej. Przy czym zwróci się specjalną uwagę na organizacje wiejskie oraz robotnicze, dokąd w razie potrzeby delegować się będzie specjalnych instruktorów.

SYLWETKI MISTRZÓW PŁYWACKICH EUROPY

Z fabryki traktorów w LENINGRADZIE wyszedł LEONID MIESZKOW NAJLEPSZY PŁYWAK RADZIECKI

60 rekordów ZSRR — kilka rekordów europejskich i światowych w ciągu 10 lat

Drugim obok Janego najlepszym dziś pływakiem Europy jest znany pływak radziecki **Leonid Mieszkow.** Swą karierę sportową zaczął on jako nieznany robotnik fabryki traktorów w Stalingradzie.

W sierpniu 1936 roku Mieszkow ustanawia niespodziewanie na Spartakiadzie nowy rekord ZSRR na 100 metrów stylem klasycznym w czasie **1,17,6 min. Za 14 dni Mieszkow na moskiewskim basenie nr. 1 poprawia swój najlepszy wynik na tym dystansie na 1 min. 14,6.**

Te dwa wyniki uczyniły go sławnym i popularnym w całym Związku Radzieckim, **a każdy jego start oczekiwa-**



ny był z wielkim zainteresowaniem szerokich mas sportowców. **Jeszcze 1936 roku Mieszkow został przyjęty na Leningradzki Instytut Wychowania Fizycznego, gdzie szczegółowo teoretycznie i praktycznie zapoznał się z tajnikami techniki pływania.**

W międzyczasie pojawił się w Moskwie inny fenomen pływacki — **Semjon Bojczenko.** Bojczenko wychowanek czarnomorskiej floty pływał nowym amerykańskim stylem motylkowym (butterfly) i osiągał piękne wyniki. **100 m 1,05,4 min., 200 m 2,29,8 min.** Były to rezultaty lepsze od oficjalnych rekordów światowych.

Pojawienie się Bojczenki na horyzoncie pływackim przyćmiło nieco gwiazdę Mieszkowa.

Ale Mieszkow nie zrażał się świetnymi wynikami Bojczenki.

Wprawdzie na krótkich dystansach nie dorównywał on mu, ale na dystansach 300 i 400 metrów, stylem klasycznym utrzymywał swe pierwszeństwo Intensywnie trenował crawla.

Nadeszła niestety wojna. Mieszkow jak i wielu innych znanych sportowców radzieckich wstąpił do wojska, by bronić swej ojczyzny. Podczas oblężenia Leningradu przez Niemców, Mieszkow został ciężko ranny w ramię.

Po wyzdrowieniu udaje się on do Moskwy, gdzie znów oddaje się swemu ulubionemu sportowi, ale pływanie szło mu tym razem niezwykle ciężko.

Zranione ramię nie pozwalało mu na odpowiednio szybkie ruchy.

Ale Mieszkow nie skapitulował. Zaczął on pilnie uprawiać gimnastykę oraz trenować styl. Po kilkumiesięcznym wysiłku pojawił się znów na zawodach.

Przyszły znów porażki z Bojczenką, ale równocześnie i nowe zwycięstwa crawlu nad najszybszymi ZSRR.

Dnia 20 lipca 1945 roku w ramach uroczystości dnia marynarki w Moskwie doszło znów do spotkania Mieszkowa z Bojczenką na dystansie 100 m stylem klasycznym. Pojedynek ten zakończył się zwycięstwem Mieszkowa w czasie 1,06,3 min

W dwa tygodnie później widzimy znów Mieszkowa w Moskwie na basenie nr. 1. Tym razem Mieszkow postanowił pobić rekord radziecki na 200 m crawlem.

Pierwszych 100 m przepłynął on w czasie 1.04 min. jego instruktor Czernow nie był zadowolony z tego czasu, ale nie przypuszczał jak wielką niespodziankę zrobi mu Mieszkow w następnych 100 metrach.

I rzeczywiście: W następnych 100 m Mieszkow zwiększył ogromnie szybkość demonstrując zarazem swe prawdziwe umiejętności pływackie. **Próba pobicia rekordu powiodła się w zupełności i Mieszkow uzyskał czas 2,08,9 min. ustanawiając tym samym nowy rekord ZSRR, który jest lepszy od rekordu europejskiego.**

Wspaniały ten wynik ustanowił Mieszkow w 1-tą rocznicę swej kariery pływackiej.

Mieszkow od pierwszego swego startu w zawodach pływackich przed 10-ciu laty poprawił więcej, aniżeli 60 razy rekordy radzieckie, a kilkakrotnie również rekordy europejskie i światowe.: pływactwu zaś radzieckiemu przysporzył niemało sławy na arenie ogólnoświatowej.

ŻYCIE SPORTOWE KIELECCZYZNY

Tęcza (Kielce) mistrzem Kiel. O. Z. P. N-u.

Kielce. Ostatnie dni rozgrywek mistrzowskich w klasie A Kieleckiego O. Z. P. N.-u przyniosły jeszcze jedną wiadomość sensacyjną, a mianowicie **porażkę najpoważniejszego kandydata na mistrza Okręgu Granatu ze Skarżyska do outsidera tabeli — starachowickiego SKS-u.** SKS będący do tej pory zdecydowanym „faworytem" na spadek do klasy B zebrał na finiszu rozgrywek swoje wszystkie siły i połączywszy je z ambicją i wolą utrzymania się w najlepszej klasie Okręgu, pokazał swój lwi pazur w meczu z mistrzem Okręgu Tęczą (Kielce) zwyciężając 2:1, a następnie w zawodach z poważnym kandydatem na mistrza Granatem (Skarżysko) odnosząc zwycięstwo 4:2 (1:1). Mecz ten odbył się w Starachowicach.

Drużyna KSZO z Ostrowca Kieleckiego. która do tej pory utrzymywała się na przedostatnim miejscu w tabelce (przed SKS-em) i była przeciwnikiem dość groźnym dla wszystkich zespołów kieleckiej A klasy **spadła na ostatnie miejsce oddając walkowerem 2 punkty SKS-owi oraz 2 punkty Ruchowi ze Skarżyska.** Były to dwa jedyne walkowery uzyskane bez gry podczas obu rund rozgrywek. Oddając punkty bez walki KSZO zdecydowało się opuścić klasę A, a poprawić niebezpieczną do tej pory pozycję SKS-owi ze Starachowic.

Finałowe rozgrywki mistrzowskie w klasie A Kieleckiego OZPN-u były nadzwyczaj emocjonujące z uwagi na to, iż do ostatniego dnia nie było pewnym kto zdobędzie tytuł mistrza Okręgu. Trzech zdecydowanych kandydatów: Tęcza, Partyzant i Granat miały szanse prawie że jednakowe i w razie wygranej Granatu z SKS-em (co raczej nie ulegało wątpliwości) oraz Partyzanta z Tęczą (co znów było bardzo możliwe i realne) — doszłoby do decydującej. trzeciej rozgrywki na neutralnym boisku z powodu jednakowej ilości punktów Granatu i Partyzanta.

Mistrzem została Tęcza po wygranej 2:1 z Partyzantem.

Ostateczna tabela mistrzostw klasy „A" Kiel. OZPN-u wygląda następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. Tęcza Kielce	10	15:5	25:16
2. Partyzant Kielce	10	12:8	25:16
3. Granat Skarżysko	10	12:8	28:18
4. Ruch Skarżysko	10	10:10	22:16
5. SKS Starachowice	10	6:14	18:37
6. KSZO Ostrowiec	10	5:15	13:30

CZWARTACY PROWADZĄ W KLASIE B. KIEL. OZPN-u.

Kielce. W zawodach o mistrz. kl. B. Kiel. OZPN-u (drugiej rundy) Czwartacy pokonali Lechię Kielce 2:0 (1:0).

W chwili obecnej w kl. B. Kiel. O.Z. P.N-u prowadzą Czwartacy przed Orliczem Suchedniów.

W tabeli klasy C na czele znajduje się Zorza Suchedniów przed Ludwikowem Kielce.

CAFC (Praga) przegrywa w Łodzi

ŁKS-ZZK-CAFC 3:2 (0:2)

Łódź. W niedzielę gościła w Łodzi piłkarska drużyna CAFC (Praga), która zmierzyła się z teamem w skład którego wchodzili gracze ZZK i ŁKS Łódź.

Do przerwy team nie mógł dać sobie rady z niezbyt groźnym przeciwnikiem i utracił dwie bramki, które dla gości zdobył Kratochwila.

Dopiero w drugiej połowie gracze łódzcy z większą werwą zabrali się do dzieła i potrafili nadrobić stracony teren. W drugiej części gry bramki dla Łodzian zdobyli Łącz 2 i Hogendorf 1. Sędzia Sperling. Widzów 5000.

Olejnik opuszcza ŁKS

Łódź. Mistrz Polski w wadze półśredniej **Jerzy Olejnik** zwrócił się z prośbą do ŁKS o zwolnienie go. Olejnik pracuje obecnie w Wimie i ma zamiar zasilić z powrotem szeregi swojego macierzystego klubu.

W piłce wodnej o mistrz. Polski w Krakowie

Cracovia-KSZO (Ostrowiec) 2:1 (0:0)

Kraków. (Tel.) Mecz finałowy o mistrzostwo Polski w piłce wodnej pomiędzy mistrzem grupy centralnej KSZO a mistrzem grupy południowej Cracovią, nie został dokończony z powodu przerwania meczu przez drużynę KSZO przy stanie 2:1 (0:0) dla Cracovii.

Drużyna KSZO grała w następującym składzie: Zakrzewski Kierysz, Ul, Rybkowski, Okołow.

Cracovia wystąpiła w składzie: Łukiewicz, Kowalski R., Kowalski A., Kot, Pietruczak, Szelest, Grubenthal.

Już w pierwszej minucie Ul zdobył prowadzenie dla KSZO, jednak w piątej minucie Kowalski A. wyrównał, a w 14-tej minucie Cracovia zdobywa ze strzału prof. Kota prowadzenie.

W 16-tej minucie gry kapitan drużyny KSZO Kierysz dopuścił się słownej obrazy sędziego ob. Ritermanna, za co został przez niego wykluczony z gry. Zawodnik Kierysz nie zastosował się do zarządzenia sędziego i drużyna KSZO wyszła z wody.

Zawody powyższe cechowała duża ilość faulów. Gra toczyła się na niezbyt wysokim poziomie.

CZUDINA SKACZE WZWYŻ 162 cm.

Moskwa. Na wielkich zawodach lekkoatletycznych, które odbyły się ubiegłej niedzieli w Moskwie doskonała zawodniczka Dynama moskiewskiego Czudina uzyskała w skoku wzwyż doskonały rezultat 1 m 62 cm.

Pierwszy występ sportowców radzieckich w Polsce

TORPEDO - REPR. PZPN 1:1 (1:0)

Obliczenia papierowe zawiodły i tym razem

Gra Torpedo nie jest piękna lecz skuteczna

Warszawa (tel. wł.). Na wynik meczu repr. PZPN-u—Torpedo czekały w ubiegły czwartek nie tylko setki tysięcy sportowców całej Polski, ale również szeroki ogół naszego społeczeństwa interesował w niebywałem stopniu **pierwszy po wojnie występ naszej nieoficjalnej reprez. jedenastki piłkarskiej** przeciwko jednej z najlepszych drużyn Związku Radzieckiego.

Nie o sam wynik chodziło, gdyż byliśmy przekonani, że spotkanie musimy raczej przegrać, sądząc, po doskonałych wynikach, jakie osiągają drużyny radzieckie w spotkaniach międzynarodowych.

Chodziło o zorientowanie się w poziomie naszego piłkarstwa na tle drużyny państwa, które w piłkarstwie światowym odgrywa dziś dominującą rolę.

Poza tym do olbrzymiego zainteresowania meczem, przyczynił się fakt, że mecz Torpedo—PZPN był **pierwszym zetknięciem się sportowców radzieckich i polskich w historii naszych narodów i państw**, okazja do zadzierzgnięcia stałych kontaktów sportowych polsko-radzieckich.

Nic też dziwnego, że około 45.000 widzów, nie tylko ze stolicy, ale i z innych miast polskich zapełniło Stadion Wojska Polskiego. **Już na trzy godziny przed rozpoczęciem meczu trybuny były szczelnie wypełnione.** Takiego naprężenia Stadion Wojska Polskiego jeszcze nigdy w swej historii nie przeżywał.

Punktualnie o godzinie 18-tej obydwie jedenastki wybiegły razem na boisko witane frenetycznymi oklaskami widowni. **Torpedo w białych koszulkach z czarną literą „T"** i czarnych spodenkach, **repr. Polski** w czerwonych koszulkach i białych spodenkach.

Krótka prezentacja przed główną trybuną, powitanie obydwóch drużyn **i honorowa runda dookoła boiska piłkarzy radzieckich, (którzy obrzucili widownię kwiatami) zakończyły część oficjalną.**

Następnie obydwie drużyny zajęły swoje miejsca, a kapitanowie drużyn **Moszkarin** (Torpedo) i **Jabłoński** (Polska) stanęli przed sędzią kapitanem **Sznajdrem**. Losowanie boiska gwizdek sędziego i rozpoczęła się gra.

Jak już zaznaczyliśmy spodziewaliśmy się w meczu z Torpedo porażki.

Reprezentacja PZPN-u **sklecona na 24 godziny przed meczem** nie wróżyła osiągnięcia dobrego wyniku. Dość powiedzieć, że do ostatniej niemal chwili nie wiadomo było w jakim składzie ona wystąpi.

Zmiany, przestawienia robiono z godziny na godzinę i dopiero pojawienie się kapitana Reymana, spowodowało ostatecznie, że drużyna polska wbiegła na boisko w następującym składzie: Brom (Ruch), Gierwatowski (Polonia Warszawa), Gędłek (Wisła), Jabłoński (Cracovia), Szczurek (Legia), Filek I (Wisła), Baran (ŁKS), Gracz (Wisła), Spodzieja (AKS), Pytel (AKS), Mordarski (Legia).

Drużyna Torpedo wystąpiła przeciwko repr. PZPN-u w następującym składzie: Akimow, Ilin, Malinin, Jakowliew, Moskarin, Morozow, Pamfilow, ŻarkowI, Ponomariew, Pietrow, Żarkow II.

(Dokończenie na stronie 2-giej)

WIELKI sukces piłkarstwa polskiego w Warszawie

Baran, Gracz i Gierwatowski **najlepsi w drużynie polskiej**

Bramkę dla **TORPEDO** strzelił **Ponomariew**

dla PZPN-u *Baran*

Wszystko dobrze gdy wynik jest remisowy

2:0 dla SŁOWIAN

twierdzi kier. ekspedycji TORPEDO BARANOW

Warszawa. Po meczu odbył się bankiet na którym panowała atmosfera iście braterska.

Wszyscy byli nadzwyczaj rozmowni, wylewni i dowcipni. Obydwie strony robiły wrażenie zadowolonych, a nawet kierownik ekipy Torpedo Baranow twierdził że wynik spotkania brzmiał zasadniczo „2 : 0 dla Słowian".

Kierownictwo i gracze drużyny moskiewskiej cieszą się, że wbrew oczekiwaniom spotkali w Polakach przeciwników dobrych i co najmniej równych. Sport słowiański może być dumny, nasze narody wykazują wielką tężyznę fizyczną i nie wiadomo, czy przyszła era nie będzie stała pod znakiem triumfów Słowian w sporcie — twierdził Baranow. My także jesteśmy tego zdania.

Gen. BOŃCZA UZDOWSKI

prezes PZPN jest naprawdę w optymistycznym nastroju. Nie kontraktowaliśmy żadnych spotkań międzypaństwowych — wyznaje on prasie — w obawie przed kompromitacją, dzisiaj jednak mogę już stwierdzić, że piłkarze nasi osiągnęli poziom jakiego należało się spodziewać dopiero za dwa czy trzy lata. Wobec takiego stanu rzeczy w przyszłości nie zrezygnujemy z żadnej okazji rozegrania międzypaństwowego spotkania, nasi chłopcy na pewno spiszą się dobrze i z honorem będą bronić swoich barw.

Sowieccy kierownicy ekipy twierdzą, że nieco słabszą grę ich drużyny tłomaczyć należy tym, że rozmiary boiska nie odpowiadają jedenastce Torpedo.

Słucham pilnie tych wszystkich uwag i skrzętnie je notujemy w przerwach między toastami wznoszonymi na cześć obydwu drużyn. Bankiet kończy się, gracze muszą odpocząć.

Masłow daje znak, drużyna Torpedo szykuje się do odejścia. Piłkarze radzieccy śpiewają jeszcze chórem „Prekrasnaja Maskwa", na co nasi chłopcy odpowiadają „Warszawą".

Nstępuje odmarsz — jedni idą do łóżek, inni biegiem pędzą na dworzec, aby zdążyć na pociągi.

Sprawozdanie z meczu Torpedo — PZPN — z numeru sobotniego „Sportu" powtarzamy WYJĄTKOWO w numerze dzisiejszym

Rozmawiamy z jedenastką naszych piłkarzy

W SZATNI POLAKÓW po meczu

Warszawa (tel.) — Mecz się zakończył. Rozentuzjazmowana widownia porwana piękną grą obydwu zespołów długo nie chce opuścić stadionu WP. Dziesiątki tysięcy wiwatują bez końca, wszyscy gracze naszej jedenastki wędrują do szatni na rękach widzów. Nasza 11-ka sprawiła tak piękną i wspaniałą niespodziankę jakiej prawie nikt się po niej nie spodziewał. **Jedenastka zebrana na kilkanaście godzin przed meczem grała jak zespół, który zna się już przez szereg tygodni.** Nasi gracze wydali z siebie maximum wysiłku i gdyby nie historyczny już u naszej drużyny reprezentacyjnej pech strzałowy, to czwartkowe spotkanie zakończyłoby się wielką sensacją.

Z trudem przedstawiciel naszego pisma zdołał się przecisnąć do szatni w której reprezentacyjna jedenastka PZPN odpoczywa i przebiera się po meczu. Radość panuje tutaj nieopisana. Chociaż sam wynik nie odzwierciedlał przebiegu gry, to jednak zakończył się rezultatem który każe przypuszczać, że nasi piłkarze poważnie zbliżyli się do czołowego poziomu europejskiego.

Zadowoleni są wszyscy i ci co byli bohaterami spotkania i ci co w oczach 40.000 widzów nieco zawiedli.

BROM: Czułem się jakby skrępowany sznurami

Obrońca naszej świątyni BROM jest zdenerwowany jeszcze nawet po meczu. Bramkarz Ruchu twierdzi, że czuł się jakby skrępowany sznurami. Czułem na sobie 40.000 par oczu mówi Brom i te oczy sprawiły że byłem trochę niemrawy. Po raz pierwszy grałem z czwartkową dwójką obronną i nie wiedziałem istotnie kiedy wybiec, a kiedy nie. Po przerwie poznałem taktykę mojej przedniej linii i wtenczas nabrałem spokoju.

GIERWATOWSKI: Piłka szła mi na nogę — co było robić

Nasza para obrońców GIEWARTOWSKI i GĘDŁEK odbiera ze wszystkich stron gratulacje. Należą się im one naprawdę.

Popularny w Warszawie Zdzisio Gierwatowski twierdzi, że grał dlatego tak dobrze, bo czuł wśród kierownictwa pewną obawę o to czy jego start wypadnie dobrze.

Zdzisio mówi — uparłem się nie przepuścić z mojej strony żadnego gracza przeciwnika pod bramkę, piłka szła mi na nogę — co było robić, walić naprzód do swoich i w porządku. Grało mi się tak dobrze jak nigdy w życiu, mój partner Gędłek robił mi taką konkurencję, że musiałem się starać, ażeby mu dorównać.

Innego zdania jest Gędłek, który oświadczył nam, że Gierwatowski jest najlepszym partnerem z jakim kiedykolwiek grał w życiu.

Różne zdania wypowiedziano o pomocy, jedni uważali ją za najlepszą linię naszej drużyny inni dopatrywali się pewnych usterek, naszym zdaniem pomoc grała bardzo dobrze i zasłużyła na szczególne uznanie.

Trzeba było pracować w pocie czoła 90 min.

Wszyscy trzej **Filek, Szczurek** i **Jabłoński** są jednego zdania. Mecz był ciężki trzeba było pracować przez ca-



łych 90 minut w pocie czoła, aby sprostać zadaniu.

SZCZUREK jest przekonany, że gdyby nie mecz wtorkowy z Wisłą w którym włożył całe swoje serce i siły byłby w jeszcze lepszym gazie w czwartek.

FILEK jest małomówny — ale i on twierdzi, że naharował się dobrze i uważa, że tylko pech pozbawił naszą jedenastkę zwycięstwa.

(Dokończenie na stronie następnej)

NA STADIONIE W P:



Wywiady dla czytelników „Sportu"

CO MOWIĄ O MECZU

ambasador ZSRR LEBIEDIEW, kpt. PZPN-u płk. REYMAN, sędzia meczu kpt. SZNAJDER i sędzia radziecki DYMITRIEW

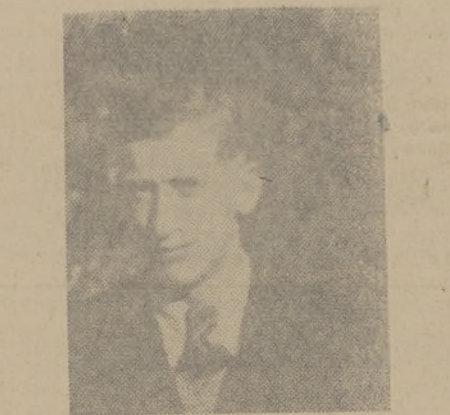
Bezpośrednio po meczu udało się nam uzyskać kilka cennych wywiadów i uwag wybitnych znawców sportu piłkarskiego.

Szczególnie ciekawego wywiadu przeznaczonego wyłącznie dla czytelników Sportu udzielił nam trener drużyny **Torpedo Wiktor Masłow**, zasłużony mistrz sportu, który reprodukujemy w całości.

Tymczasem posłuchajmy co mówią inni.

* * *

Ambasador ZSRR Lebiediew w imieniu którego odpowiadał nam redaktor Rubach oświadczył:



Akimow, bramkarz Torpedo

— Żałuję, że dotychczas nie uczęszczałem na zawody polskich zespołów. Polacy byli drużyną lepszą i rozporządzają większą ilością tak zwanych tricków i kruczków technicznych. Doskonały był Barana i Gierwatowski.

DYMITRIEW: Polacy lepsi od Bułgarów

DYMITREJEW, znany doskonały sędzia radziecki, który również towarzyszy drużynie Dynamo, w jej tournee po Anglii, w sobotę zaś sędziować będzie w Łodzi, zgodził się bardzo chętnie na podzielenie się z nami swymi uwagami o meczu repr. PZPN — Torpedo.

Najbardziej podobał mi się z Polaków Baran, Gracz oraz Gierwatowski.

Ze swej drużyny wyróżnia szczególnie doskonałą grę Akimowa w bramce środkowego pomocnika Moskarina oraz Ponomariewa.

— Czy Torpedo grało na swym normalnym poziomie? — pytamy.

— Tak, znać było jedynie nieprzyzwyczajenie do zbyt wąskiego i twardego boiska.

— Jak wypada porównanie — pytamy — drużyny bułgarskiej, z którą graliście przed tygodniem i naszej?

— Gracie o wiele lepiej i wygralibyście z Lokomotywą z pewnością różnicą dwóch bramek.

SĘDZIA MECZU KPT. SZNAJDER

Mecz był nadzwyczaj ciekawy i do sędziowania raczej łatwy. **Mile rozczarowała mnie polska drużyna, w której najbardziej podobał mi się Baran, Gracz i Gierwatowski.**

Torpedo zawiodło moim zdaniem — Ponomariew, zbyt przereklamowany. **Bardzo dobrze grał natomiast Akimow i linia obrony**

Powinniśmy byli wygrać twierdzi płk. REYMAN

Jestem b. zadowolony ze swych chłopców — grali od samego początku tak ambitnie, że mimo słabej gry niektórych zawodników nie zmieniłem zupełnie składu repr. po przerwie.

Moim zdaniem powinniśmy byli mecz wygrać 2:1 albo 3:1.

Na mecz w Łodzi na prośbę kpt. sportowego ŁOZPN-u zasilam Łódź **czterema graczami Krakowa**, a to Flankiem, Wapiennikiem, Nowakiem i Ignaczakiem.

Mam mały żal do drużyny moskiewskiej, która nie zgodziła się na granie po przerwie naszą piłką co w konsekwencji spowodowało że nasi gracze jak Spodzieja i Mordarski nie mogli się do dużo cięższej i większej piłki przyzwyczaić.

Zdaniem MASŁOWA Repr. PZPN wypadła b. dobrze

Warszawa (tel.) Po długich poszukiwaniach znaleźliśmy wreszcie trenera Torpedo — **Wiktora Masłowa**, który chętnie zgodził się na udzielenie wywiadu.

Od 5-ciu lat Masłow wycofał się już z czynnego życia sportowego, oddając się z zamiłowaniem szkoleniu swych młodszych kolegów.

Zanim zadajemy pierwsze pytanie sam Masłow uprzedza nas interpelacją.

— Dla kogo ma być wywiad?

— Dla czytelników katowickiego Sportu.

— Katowickiego Sportu — wyrywa się Masłowowi nieopatrznie, być może dodaje, że spotkamy się w takim razie jeszcze.

Po tym wielce dla Śląska interesującej uwadze trener Torpedo poddał krytyce drużynę polską... ale co to była za krytyka....

Masłow nie zganił dosłownie nikogo i podobnie jak wszyscy jego poprzednicy pierwszą lokatę w drużynie polskiej przyznał Baranowi.

— Wasz prawoskrzydłowy jest piłkarzem dla którego w naszych drużynach ligowych znalazło by się miejsce. Był on wspaniale zgrany z małym czarnym łącznikiem (Graczem). Bardzo dobrze wypadł zwłaszcza po przerwie Gierwatowski w obronie.

— Czy nie znajduje Pan w naszym zespole pewnych braków technicznych?

— Absolutnie żadnych otrzymujemy odpowiedź. Zespół Wasz musi być ze sobą doskonale zgrany (?) Polacy grali co prawda bez systemu, ale nie spodziewałem się po was narzucenia nam tak ostrego tempa, które nawiasem mówiąc drużyna polska wytrzymała bez zarzutu.

(Dokończenie na stronie 2-giej)

TORPEDO - REPR. PZPN 1:1 (1:0)

Jak piłkarze polscy osiągnęli zaszczytny wynik remisowy z 4-tą drużyną ligi ZSRR

Drużyna radziecka zademonstrowała na stadionie warszawskim grę szybką i zdecydowaną. Atak wykazał dyspozycję strzałową w nielicznych momentach jakie mu się nadarzyły.

Trudno mówić o systemie: W pierwszej części gry trójka środkowa ataku Torpedo przeprowadzała groźne akcje, których inicjatorem był doskonały Ponomariew.

Po przerwie drużyna gości została zepchnięta do defensywy i nie mogła rozwinąć gry.

Bramkarz Akimow fenomenalny

W zespole Torpedo wybijał się przede wszystkim bramkarz Akimow, który, najgroźniejsze zdawałoby się strzały napastników polskich wyłapywał z dziecinną łatwością. Jemu to w głównej mierze zawdzięcza Torpedo, że nie zostało z boiska pokonane.

Obrońcy Ilin i Malinin dostroili się do poziomu Akimowa. Obydwaj zdecydowani, i szybcy o silnym i dalekim wykopie.

Pomoc trzymała się zbytnio tyłów przez co pozostawiała atak samemu sobie. Powodowało to tworzenie się luk w środku boiska: Najlepszym z tej linii u gości był jeszcze Moskarin.

W ataku, który w dniu tym był słabo dysponowany wybijał się Ponomariew, doskonały strzelec i mądry kierownik ataku. Obydwaj łącznicy Pietrow i Żarkow I mieli w tym meczu wybitnego pecha i szereg akcji zupełnie im się nie udawało. Obydwaj skrzydłowi Żarkow II i Panfitow zadekowani zupełnie przez naszą pomoc nie mieli pola do popisu, a akcje ich nie powodowały groźnych sytuacji pod naszą bramką.

Jak grała drużyna polska?

Drużyna polska zagrała nieoczekiwanie dobrze.

Na czoło zespołu naszej repr. wybijali się trzej gracze: Baran, któremu przyznajemy pierwszą lokatę, 2) Gracz i 3) Gierwatowski w obronie.

Brom za puszczoną bramkę winy nie ponosi. Kilka razy niepewnie wybiegał, ale w sumie spełnił swe zadanie bardzo dobrze i był jednym z jaśniejszych punktów drużyny.

Obrońcy Gierwatowski i Gędłek grali bezbłednie, wkraczając zdecydowanie w każdą akcję przeciwnika.

Pomoc wypadła nadspodziewanie dobrze tak w defensywie jak i ofensywie.

Szczurek na środku okazał się graczem bardzo wartościowym i wbrew opinii o nim, nie trzymał się kurczowo defensywy, lecz szedł za atakiem, wspierając go dobrymi piłkami.

Filek przez dłuższy przeciąg spotkania zdawało się, że będzie najlepszym graczem na boisku. Pod koniec meczu osłabł jednak i opadł na siłach; w sumie jednak spisał się bardzo dobrze.

Jabłoński na kilka minut przed zakończeniem meczu kontuzjowany i zastąpiony przez Wapiennika grał cały czas bardzo równo i jakkolwiek nie błyskotliwie to jednak bardzo skutecznie.

Przed meczem panowało przekonanie, że sława strzelna naszego ataku Pytel—Mordarski będzie tą częścią drużyny, od której można więcej oczekiwać.

Przebieg spotkania przyniósł co innego. Bohaterami meczu a zarazem najlepszymi graczami drużyny polskiej byli: zdobywca jedynej bramki Baran i wspaniale w tym dniu usposobiony ofiarny i pracowity Gracz.

Spodzieja na środku ataku raczej zawiódł, i stremowany i zdenerwowany nie wywiązał się swego zadania.

Pytel miał momenty słabsze i lepsze. Niestety jego partner na lewym skrzydle, najsłabszy gracz w drużynie.

— Mordarski nie wykorzystał szeregu jego dobrych zagrań i spowodował, że lewa strona naszego napadu była w tym meczu zupełnie bezproduktywna.

Mecz czwartkowy należał do najbardziej emocjonujących spotkań, jakie zostały rozegrane w Polsce po wojnie. Często zdarzało się, jak na przykład: z Partyzantem, że doskonale grała tylko jedna drużyna, druga natomiast statystowała.

Obydwie drużyny grały dobrze

W meczu czwartkowym grały obydwie drużyny dobrze, ostro, szybko i ofiarnie.

90 minut gry przyniosło tempo, jakiego nie przywykliśmy oglądać na boiskach polskich Nic też dziwnego, że czterdziestotysieczna widownia entuzjazmowała się grą obydwóch zespołów.

Jedenastka polska miała swój dzień. W polu zagrywała wprost znakomicie. Większą część pojedynków wygrywali nasi gracze.

W pierwszej części gry o przebiegu raczej wyrównanym lekką przewagę posiadał nasz zespół. W drugiej części były okresy gry, że atak repr. PZPN nie schodził z połowy przeciwnika, w tym okresie napastnicy Torpedo tylko sporadycznie przedostawali się pod na szą bramkę.

Tak więc drużyna nasza sprawiła grą swą miłą niespodziankę a gdyby atak jej potrafił strzelać, to mecz zakończyłby się nawet wielkim sensacyjnym zwycięstwem naszego zespołu.

A teraz przypatrzmy się jak się przedstawiał przebieg tego spotkania.

Po rozpoczęciu gry nasz atak przedostaje się pod bramkę przeciwnika i... już w drugiej minucie mogliśmy prowadzić 1:0; niestety strzał Mordarskiego idzie obok poprzeczki. Niedługo potem nie mają także szczęścia Gracz i Baran, strzelając obok bramki.

Następne minuty gry przynoszą przewagę drużyny Torpedo i Brom ma pierwsze okazje do popisania się.

Ponomariew strzela bramkę

Pod bramką Polaków tworzy się szereg niebezpiecznych sytuacji, które w 14-tej minucie przyniosły pierwszy róg dla Torpeda — niewykorzystany.

Zupełnie niespodziewanie w 17-tej minucie po przejęciu przez pomoc drużyny Torpedo piłki, dostaje ją Ponomariew i pięknym strzałem z powietrza umieszcza ją w bramce ponad robinzonującym Bromem.

Po tej bramce Polacy nie załamują się, ale walczą dalej, przeprowadzając szereg groźnych ataków, z których żaden niestety nie przynosi bramki.

W 25-tej minucie notujemy znów wspaniały strzał Ponomariewa, który idzie ponad poprzeczkę.

Od tej pory przewagę ma znów drużyna polska, niestety poza jednym kornerem w 36-tej minucie nie potrafi ona nic już więcej uzyskać.

W drugiej części gry od pierwszej chwili zaznacza się wyraźna przewaga naszej drużyny. Trzecia minuta przynosi następny rzut rożny dla nas. Atak repr. PZPN-u nie schodzi z pola przeciwnika, a każde próby wydarcia się napastników Torpedo, zatrzymuje skutecznie pomoc i oddaje piłkę z powrotem do ataku.

Baran wyrównuje

Wyrównanie wisi w powietrzu; w międzyczasie notujemy znów rzut rożny i wreszcie 16-ta minuta przynosi upragnioną bramkę.

Gracz otrzymawszy piłkę od pomocy wypuszcza idealnie. Baran, który przechodzi dwóch pomocników i ebrońcę, następnie strzela w przeciwny róg bramki. Piłka odbija się o słupek i grzęźnie w siatce.

Co się w tej chwili działo na stadionie nie trzeba opisywać. Entuzjazm nie miał granic.

Przewaga nasza trwała dalej, ale oprócz rzutów rożnych nie przynosi efektów.

Pod znakiem niepewności wyniku

Dopiero około 30 min. Torpedo zdołało nieco otrząsnąć się z przewagi, ale atak drużyny radzieckiej żelaznej defensywy naszego zespołu nie potrafił przełamać. Gierwatowski, Gędłek i Brom dwoją się i troją aby nie dopuścić do zmiany wyniku, tak, że jedyna zdobycz drużyny Torpedo, w tym okresie czasu jest rzut rożny, egzekwowany bezskutecznie w 38-ej minucie.

Ostatnich 7 min. gry to znów okres przewagi naszych reprezentantów. Niestety, ani Spodzieja, ani Mordarski posiadając doskonałe pozycje, nie potrafili poraz drugi skierować piłki do bramki przeciwnika.

Na tym kończy mecz doskonały sędzia Sznajder, a publiczność zalewa poprostu boisko znosi bohaterów meczu Barana, Gierwatowskiego i Gracza na rękach do szatni i oklaskuje wspaniałą grę obu zespołów.

W ten sposób więc nastąpiło nasze zapoznanie z footbalem radzieckim.

CO MÓWIĄ O MECZU NASI PIŁKARZE

(Dokończenie ze str. 5)

JABŁOŃSKI żałuje, że nie mógł dotrwać do końca spotkania, kontuzja była zbyt bolesna — przeciwników swoich ceni bardzo wysoko, i uważa, że chociaż wynik remisowy nie jest całkowitym odzwierciedleniem sił, to jednak i taki rezultat uważać należy za sukces.

Baran jest skromny

Już wszyscy prawie pościągali swoje dresy i pod prysznicem spłukiwali ostatnie brudne ślady 90 minutowej walki gdy do szatni z ledwością dostał się Baran. Rozentuzjazmowani kibice długo nie chcieli się rozstać z jego osobą. Główny bohater czwartkowego spotkania zagrał przecież tak, jak tylko bardzo rzadko można było widzieć na boiskach polskich.

BARAN jest skromny, nie przypisuje sobie wielkich zasług i twierdzi, że tylko dzięki grze doskonałego swojego partnera Gracza potrafił wypaść tak dobrze.

My wiemy, jednak, że Baran w tym dniu wzniósł się na wyżyny, które trudno będzie komukolwiek, nawet jemu samemu osiągnąć. Baran grał przecież jak artysta, grał jak w transie i szkoda jedynie, o czym zresztą on sam mówi tak mało grano nim w pierwszej części spotkania. Baran jest zdania, że gdyby nie gwizdek sędziego w pewnym momencie drugiej połowy zatrzymujący go z piłką sam na sam z bramkarzem to strzeliłby także drugą bramkę.

12-godzinna podróż Katowice — Warszawa dała się we znaki Spodziei i Pytlowi

Kierownik naszego napadu SPODZIEJA jest całkiem zdegustowany. — Nogi miałem ciężkie jak ołów. 12-togodzinna podróż w warunkach opłakanych dała mi się straszne we znaki, w dniu spotkania byłem jak robity, myślałem, że na boisku rozejdzie się to wszystko, ale gdzie tam, dopiero na murawie poczułem piłkę tam gdzie ich nie było. Szkoda jest. Nie byłem zresztą zgrany z pozostałymi partnerami w ataku i oddawałem piłki tam gdzie ich nie było. Skoda, że Warszawa zawiodła się nieco na mnie, na przyszły raz, jeśli mnie kapitan wystawi potrafię się zrehabilitować. Dajcie mi tylko możność wyspania się przed meczem.

PYTEL także narzeka na warunki podróży. W Katowicach mieliśmy zarezerwowane dwa przedziały. Niestety w drugiej drodze napchało się tyle ludzi, że o spaniu i wypoczynku nie było mowy. Nie mogłem się zrozumieć z piłką w skrzydłowem, ciężka piłka sprawiła, że podania moje zwykle celne tym razem nie dochodziły do swego punktu przeznaczenia. Tak bardzo chciałem wypaść jak najlepiej, a we czwartek nie udało mi się. No trudno może jeszcze raz Warszawa mnie zobaczy.

Mordarski jest zmartwiony

Najbardziej zmartwiony jest jednak MORDARSKI. Na meczu tym zależało mi więcej niż na innych ważnych problemach mojego życia, chciałem zagrać jak najlepiej.

Przekonałem się jednak że aby dobrze grać trzeba dużo grać, a ja w tym roku grałem zaledwie kilka spotkań i to się srodze zemściło. Nie miałem dnia.

Teraz jednak gdy już wiem na czym stoję, gdy będę mógł niedzielę po niedzieli grać, obiecuję szybko zademonstrować swoją normalną formę. Kocham piłkę nożną i gdyby zabroniono mi grać, życie straciłoby dla mnie wiele uroku.

Mordarski może już grać bez zastrzeżeń, wierzymy, że ten utalentowany gracz umie i może dużo więcej niż to co zademonstrował we czwartek, musi jednak dużo trenować i grać, a będzie znów dawnym doskonałym Mordarskim.

Tak to w gorączce w zgiełku i szumie pomeczowym udało się nam z luźnych wypowiedzi pojedynczych słów zebrać wrażenia naszej jedenastki — przepraszamy dziesiątki — bo jeden z najmniej pojedynczych, a jednak najlepszych graczy polskiej jedenastki popularny „Meso". Gracz dopiero teraz pojawił się umyty i uczesany

Z Baranem chciałbym grać całe życie — mówi Gracz

GRACZ jest pełen uznania dla gry Barana. Z Baranem chciałbym grać całe życie — mówi — to jest chłopak — z żadnym skrzydłowym współpraca nie szła mi tak dobrze jak z nim nie zmarnował żadnej piłki — a bramkę strzelił w sposób jaki się często na boiskach nie ogląda. Bardzo lubię taką grę jak dzisiaj była — to jest piłka nożna.

Wierzymy Graczowi, zagrał wspaniale, gra odpowiadała mu, pokazał co to znaczy zespołowość, brak egoizmu i współpraca — brawo Gracz.

No teraz mamy już komplet — trzeba gonić do telefonu w Katowicach czekają niecierpliwie na sprawozdanie — nie uwierzą że nie doświadczymy batów. — Cześć chłopcy do zobaczenia

KKS. Wrocław mistrzem Śląska Dolnego

KKS. Wrocław — IKS. Wrocław 2:1

Wrocław. W finałowym spotkaniu o mistrzostwo Dolnego Śląska Kupiecki Klub Sportowy Wrocław pokonał swojego przeciwnika wyrównanej rywala 2:1 po bardzo wyrównanej i zaciętej grze.

Tym więc Podokręg Dolno-Śląski w rozgrywkach o mistrzostwo Polski reprezentować będzie KKS Wrocław. Pierwsze swoje spotkanie z cyklu rozgrywek mistrzowskich rozegra KKS Wrocław z ŁKS-em Łódź.

Może spotkamy się jeszcze w Katowicach

Baran, Gracz i Gierwatowski najlepsi w reprezentacji

mówi trener MASŁOW

— Bardzo obawiałem się systemu sędziowania Waszych arbitrów przed czym ostrzegano nas w Moskwie przed wyjazdem do Polski. Sędzia dzisiejszego spotkania mile mnie jednak rozczarował, jakkolwiek w drugiej połowie krzywdził nas zbyt pohopnie odgwizdywaniem spalonych.

Bramka strzelona przez Was była prawidłowa i b. wysokiej klasy

— Kogo wyróżnia Pan w swym zespole?

— Przede wszystkim Akimowa, środkowego pomocnika Moskarina i Ponomariewa na środku ataku.

— Czy na Łódź przewiduje Pan jakie zmiany w składzie swej drużyny?

— Do soboty — otrzymujemy odpowiedź — jeszcze daleko. Zobaczymy. Ale będę zdaje się zmuszony pewne zmiany przeprowadzić.

Żegnając się z naszym rozmówcą wyrażamy nadzieję, że spotkamy się jeszcze w Katowicach.

— Być może — mówi z uśmiechem na pożegnanie Masłow.

MASŁOW przedstawia swą drużynę;

Akimow Anatol bramkarz lat 31, dawniej grał w Spartaku moskiewskim, brał udział w szeregu spotkań międzynarodowych Z zawodu jest kontrolerem mierniczym.

Ilin Mikołaj obrońca lat 34 z zawodu majster kierowca, najstarszy gracz drużyny Torpedo. W Torpedo gra od 1935 r.

Malinin Konstanty 31 lat z zawodu szofer, piłkarz repr. ZSRR.

Jakowlew Antoni lat 32 pracownik fabr. działu planowania. W Torpedo gra od 1935 r.

Moskarin Włodzimierz lat 31 z zawodu inżynier elektryk zasłużony mistrz sportu radzieckiego.

Morozow Mikołaj 31 lat z zawodu pomocnik kierownika warsztatów samochodowych. Gra w Torpedo od 1935 r.

Pamfitow Wasyl 31 lat kierowca kontroler samochodowy. Gra w Torpedo od 1935 r.

Żarkow Grzegorz 31 lat z zawodu kierowca kontroler samochodowy. Gra w piłkę nożną od 1933 r.

Żarkow Wasyl lat 27 najmłodszy gracz drużyny z zawodu mierniczy gra w piłkę nożną od 1932 r.

Pietrow Piotr 35 lat z zawodu ślusarz gra w piłkę nożną od 1926 r

SKRA ZABRZE — 27 ORZEGÓW 9:7

Zabrze. Przy bardzo wielkim zainteresowaniu publiczności rozegrane zostało w Zabrzu towarzyskie spotkanie bokserskie między Skrą i Orzegowem zakończone tym razem zasłużonym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 9:7.

Pierwsze spotkanie tych dwóch zespołów przyniosło wysokie zwycięstwo drużynie Orzegowa w stosunku 12:4.

Do zawodów powyższych obydwie drużyny wystąpiły w swych najsilniejszych składach.

Clou wieczoru stanowiła walka w wadze koguciej między mistrzem Polski Grzywoczem i Lizurkiem, zakończona po pięknej i na wysokim poziomie stojącej walce zasłużonym zwycięstwem Grzywocza.

Niemniej interesująco przedstawiała się walka w wadze piórkowej między Sztolcem i Skowronkiem.

Zwyciężył w drugiej rundzie przez k. o. Sztolc, który po serii niepowodzeń powraca powoli do swej dawnej formy.

Pozostałe walki stały na nieszczególnym poziomie.

ŻYCIE SPORTOWE Śląska Opolskiego

Prądnik. W Prądniku utworzona została ostatnio delegatura Podokręgu Opolskiego dla przeprowadzenia rozgrywek eliminacyjnych i zaszeregowania do odpowiednich klas istniejących na terenie Prądnika i powiatu drużyn piłkarskich.

Do rozgrywek zgłosiło się 19 (!) drużyn, które podzielono na dwie grupy: 1) Pogoń, Sparta, KS WOP Prądnik, KS Biała z Białej, KS Dniestr, Racławice, KS Wolność Głogówek, Polonia i Strzelec (Głąbczyce) oraz KS Papiernia Rudawa.

Do grupy 2-ej zaliczono RKS Zjednoczenie i KS Zryw Prądnik, KS Grom KS Sudety i WKS Nysa, KS Atom Głuchołazy, KS Czarnj Fyrlad, KS Naprzód i KS Cukrownia Odmuchów i KS Paczków z Paczkowa

Rozgrywki zakończone zostaną 10.X.

Największe szanse na zdobycie pierwszych miejsc w swych grupach wydają się mieć **KS Pogoń Prądnik i RKS Zjednoczenie.**

Pierwsze spotkania eliminacyjne dały następujące wyniki: Wolność — KS Polonia 5:0, Biała — KS Sparta 4:1, **RKS Zjednoczenie — KS Grom 6:1,** KS Paczków — KS Sudety 8:1, KS Atom — KS Zryw 1:1, KS Cukrownia — Czarni Fyrlad 2:2, Pogoń — KS WOP 3:2, Zryw — KS Czarni 3:1, RKS Zjednoczenie — KS Sudety 2:0, KS Atom — KS Grom 4:1

Finały mistrzostw piłkarskich podokręgu opolskiego

RKS SZOMBIERKI — KS ŁWOWIANKA OPOLE 7:0 (3:0)

Szombierki. W decydującym meczu o mistrzostwo kl. A Śląska Opolskiego gospodarze odnieśli wysokie zwycięstwo nad Lwowianką z Opola w stosunku 7:0.

RKS LINIARNIA BYTOM — KRESOWIA KLUCZBORK 4:0 (2:0)

Bytom. W meczu o mistrzostwo kl. A Śląska Opolskiego Liniarnia zdobyła po pięknej grze dwa cenne punkty nad groźnym zespołem Kresowii z Kluczborka. Dzięki temu zwycięstwu Liniarnia uplasowała się na drugim miejscu w tabeli rozgrywek przed TS Piast Gliwice i Lwowianką z Opola.

SLAVIA RUDA — MILICYJNY WMKS KATOWICE 2:2 (0:0)

Ruda. W obecności ponad 4.000 widzów rozegrany został na boisku w Rudzie mecz towarzyski między beniaminkiem kl. A Slavią a zwycięzcą kl. A grupy II-giej WMKS-em z Katowic. Mecz zakończył się wynikiem 2:2.

Bramki zdobyli dla Slavii Muszalik i Matula. Obydwie bramki dla WMKS-u zdobył Biela. Sędziował ob. Widera — słabo.

RKS CHORZÓW BATORY — KS KOSTUCHNA 3:2 (1:1)

Kostuchna. W spotkaniu towarzyskim RKS Batory pokonał po zaciętej grze silny zespół Kostuchny. Widzów około 3.000.

TUR ORZESZE — KS ELEKTRO ŁAZISKA GÓRNE 2:1 (1:0)

JUN. POGOŃ KATOWICE — JUN. AKS MIKOŁÓW 4:2 (1:0)

DRUŻYNA SZKOLNA AKS — POGOŃ KATOWICE 1:0 (0:0)

PWKS WYRY — TUR ORZESZE 3:1 (1:1)

W finałowym spotkaniu zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna wyrska.

PIOTR FAMA PIOTROWICE — AKS 1:2 (?)

AKS MIKOŁÓW — KOPALNIA MYSŁOWICE — see below

HKS SZOPIENICE — WKS BYDGOSZCZ 5:2 (2:1)

Szopienice. Wojskowa drużyna z Bydgoszczy okazała się całkiem słabym zespołem i także drugie swoje spotkanie przegrała wysoko z beniaminkiem śląskiej klasy A drużyną HKS Szopienice. Gra stała na bardzo niskim poziomie i w żadnym wypadku nie zadowoliła publiczności zebranej w ilości 2.000. Od wyższej porażki drużynę wojskowych uratował jedynie doskonały bramkarz.

Dolny Śląsk ma swojego mistrza w piłce nożnej.

PIAST PAWŁÓW — ŚLĄSK KOŃCZYCE 4:1 (3:0)

Kończyce. Mecz rozegrany w Kończycach w ub. wtorek zakończył się zasłużonym zwycięstwem Piasta

KOPALNIA MYSŁOWICE — PIAST PAWŁÓW 5:5 (2:2)

Mecz dwóch mistrzów śląskiej klasy C zakończył się wynikiem remisowym. 2:0 (1:0)

AKS MIKOŁÓW — POLONIA PIEKARY 1:6 (1:1)

W spotkaniu propagandowym drużyna gospodarzy doznała przykrej porażki z A kl. zespołem Polonii Piekarskiej. Po na ogół wyrównanej pierwszej części gry, w drugiej gospodarze opadli zupełnie na siłach, oddając inicjatywę w ręce Polonii.

Dookoła obrad FIFA w Luksemburgu

Jak rozegrane zostaną mistrzostwa świata w piłce nożnej w roku 1949 w Rio de Janeiro

POLSKA WALCZYC BĘDZIE O PUCHAR EUROPY ŚRODKOWEJ wzgl. WSCHODNIEJ

Jak już podawaliśmy na kongresie FIFA zadecydowano aby nowy puchar, który będzie przeznaczony dla przyszłego mistrza świata w piłce nożnej nosił oficjalny tytuł **Julesa Rimeta.**

Puchar ... będzie cały wykonany ze srebra i ozdobiony flagami wszystkich państw, które są członkami FIFA

Jak wiadomo dotychczas odbyły się **trzy mistrzostwa świata w piłce nożnej: w roku 1930 w Montevideo,** gdzie zaszczytny tytuł zdobyła drużyna repr Urugwaju, w r. 1934 we Włoszech gdzie tytuł mistrzowski przypadł w udziale repr. Włoch i w r. 1938 we Francji, gdzie znów triumfowała jedenastka Włoch.

Przed tym odbywał się w ramach igrzysk olimpijskich turniej piłkarski w którym udział brały tylko drużyny amatorskie. I tak w 1924 i 28 w Paryżu i Amsterdamie zwycięzcą była dwu krotnie drużyna Urugwaju.

W pierwszych mistrzostwach świata z udziałem drużyn zawodowych, które odbyły się w 1930 w Montevideo zwyciężyła drużyna Urugwaju bijąc w finałowym spotkaniu drużynę Argentyny 4:2. Trzecie miejsce zajęła Jugosławia a 4 USA. Z drużyn europejskich oprócz Jugosławii brały udział w mistrzostwach jeszcze Francja, Belgia i Rumunia. Utworzono wówczas 4-ry grupy eliminacyjne a zwycięzcy rozegrali pomiędzy sobą finałowe spotkania.

Na mistrzostwach świata w 1934 r. we Włoszech mistrzostwo zdobyła repr. Włoch bijąc w dogrywce repr. Czechosłowacji 2:1 chociaż Czesi na 8 min. przed końcem normalnego meczu prowadzili 1:0.

Trzecie miejsce zajęła repr Niemiec czwarte Austria.

Na mistrzostwach świata w 1938 r. we Francji zaszczytny tytuł zdobyła ponownie drużyna włoska zwyciężając w spotkaniu finałowym Węgry 4:2. Trzecie miejsce zajęła Brazylia, czwarte Szwecja.

Mistrzostwa świata w 1949 r. w Brazylii

Czwarte mistrzostwa świata już przed wojną przyznano Brazylii — ojczyźnie słynnego Leonidasa — bohatera mistrzostw piłkarskich świata w 1938 r., która dotychczas dziwnym zbiegiem okoliczności ponosiła nieszczęśliwe porażki. **W Montevideo przegrała ona z Jugosławią 1:2, we Włoszech przegrała z Hiszpanią 3:1,** mając przez cały czas gry przeważającą przewagę

We Francji powinęła się jej noga w meczu z Włochami. Brazylia przegrała 1:2 tracąc bramkę z rzutu karnego.

Brazylia przygotowuje się z wielkim rozmachem do czwartych mistrzostw piłkarskich świata.

Jak wiadomo mistrzostwa odbyć się miały już w 1947 r ale Brazylia sama zwróciła się do FIFY o przełożenie tego terminu Buduje ona w Rio de Janeiro w najpiękniejszym mieście świata olbrzymi stadion na 150.000 widzów, którego budowa zakończona zostanie z końcem 1948 r. **Z tego też względu mistrzostwa zostaną rozegrane w dniach od 16 — 30 czerwca 1949 r.**

Następne z kolei mistrzostwa piłkarskie świata tzn piąte z kolei rozegrane będą **w Szwajcarii w 1951 r.** również w czerwcu w kilku miastach Szwajcarii **jak Bazylea, Bern, Zurych i Genewa.**

Szóste mistrzostwa świata w 1954 r. zarezerwowano dla jednego z państw słowiańskich

Do chwili obecnej nie zadecydowano jeszcze czy mistrzostwa świata będą rozgrywane **co cztery lata czy też co dwa lata**

Wydaje się jednakowoż, że okres dwuletni zwycięży, gdyż mistrzostwa świata w innych gałęziach sportu odbywają się corocznie.

Dotychczas mistrzostwa świata nie odbywały się wg stałego systemu W r 1930 mecze odbywały się w czterech grupach Zwycięzcy poszczególnych grup rozegrali między sobą spotkania finałowe drogą losowania przeciwników.

W ten sposób wylosowano parę **Urugwaj — Jugosławia i Argentyna — USA.** W meczach tych zbiegiem okoliczności Urugwaj i Argentyna zwyciężyły 6:1.

Od drugich mistrzostw świata w 1934 r. mistrzostwa odbywają się systemem eliminacyjnym (przegrywający odpada) W końcowych walkach znajduje się 16 drużyn, które wyłonione zostały z turnieju kwalifikacyjnego.

We właściwych rozgrywkach pokonany również odpada z dalszych rozgrywek. Dwie najlepsze drużyny spotykają się w meczu finałowym a dwie drużyny pokonane w półfinałach rozgrywają mecz o 3-cie i 4-te miejsce.

Jeśli spotkanie o mistrzostwo świata w normalnym czasie zakończy się remisowo, wówczas następuje przedłużenie gry 2 razy 15 min. Jeśli i w tym czasie nie padnie rozstrzygnięcie to wtedy w ciągu dwu dni rozegrany być musi nowy mecz.

Jak przedstawiać się będzie sprawa systemu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo świata w przyszłości?

Obecnie FIFA pracuje nad nowym regulaminem mistrzostw. Ze względu na przystąpienie do FIFY Anglii i Zw. Radzieckiego zachodzi konieczność zreorganizowania całego systemu rozgrywek o mistrza świata w piłce nożnej.

W chwili obecnej istnieje kilka projektów, które nie są jednak skrystalizowane. W Europie zostaną prawdopodobnie utworzone strefy, w których będą rozgrywane mecze międzypaństwowe (każdy z każdym) będące zarazem meczami eliminacyjnymi do mistrzostw świata.

PROJEKT BRAZYLII NA 1949 R.

Brazylia, która jest gospodarzem mistrzostw w 1949 r. podała ciekawy projekt.

Liczy ona na uczestnictwo w końcowych rozgrywkach 16 najlepszych reprezentacji państwowych z czego 12 drużyn przypadnie na Europę a 4 na państwa Ameryki (Argentyna, Brazylia, Urugwaj, Peru lub Boliwia).

Z Europy pojechali by do Brazylii zwycięzcy poszczególnych stref i ewentualnie drużyny, które by zajęły drugie miejsca.

Ze względu na to, że Anglia stała się członkiem FIFA będzie ona prawdopodobnie domagać się uczestnictwa trzech reprezentacji, a mianowicie: Anglii, Walii i Szkocji.

Argentyna podała projekt stworzenia 3-ch stref w Europie, w których biorące udział repr. walczyłyby o puchary.

1 **Puchar Zachodni,** w którym uczestniczyłyby następujące państwa: Anglia, Szkocja, Walia, Irlandia, Francja, Portugalia, Belgia, Holandia i ew. Hiszpania.

2 **Puchar Środkowo-Europejski.** Tutaj znajdowałyby się repr. nast. państw: Włochy, Austria, Węgry, Czechosłowacja, Jugosławia, Szwajcaria, Rumunia ew. Polska.

3 **Puchar Wschodni** przy uczestnictwie ZSRR, Szwecji, Danii, Norwegii, Finlandii, Bułgarii, ew. Polski.

Z tych trzech grup do właściwych rozgrywek kwalifikowałyby się cztery najlepsze drużyny, tak jak ze strefy amerykańskiej.

W ten sposób do właściwych rozgrywek zakwalifikowało by się **16 uczestników** (jak pragnie tego Brazylia).

HOKEJ NA TRAWIE

Poznań W rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo Polski po równorzędnej grze Stella Gniezno zwyciężyła Lechię poznańską 2:1 (2:1)

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Zyk Nowaczyk dla Lechii Hamerski.

W drugim meczu finałowym o mistrzostwo kl A Pozn. OZPN-u Ostrowia pokonała poznańską Admirę w stosunku 5:0 (2:0)

Przez cały przebieg meczu drużyna Ostrowii miała wyraźną przewagę. Bramki uzyskali: Jagielski 3 Chmielewski i Młynarski po jednej.

CZARNI — SEKCJA SPORTOWA ŚRODA 5:1 (1:0)

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Suszyński dwie Beszczyński i Topolski po jednej. Jedna samobójcza. Sędziował ob. Kubaczki.

GÓRSKIE MISTRZOSTWA POLSKI W KOLARSTWIE

Wrocław. Polski Związek Kolarski przy pomocy wrocławskiego Okr. Związku postanowił przeprowadzić górskie mistrzostwa Polski w kolarstwie w Jeleniej Górze. PZKol. czyni starania o sprowadzenie na te mistrzostwa zawodników zagranicznych.

Rozgrywki o mistrzostwo kl. A Śl. OZPN-u zakończone

Jak się przedstawia ostateczna tabela

Gr. I-szej i II-giej

Katowice. Czytelników naszych zainteresuje z pewnością jak przedstawia się ostateczna tabela mistrzostw śląskiej A klasy w grupie pierwszej i drugiej.

Ponieważ od dłuższego czasu nie zamieszczaliśmy jej z uwagi na rozmaite weryfikacje zawodów przez WG i D ŚL. OZPN-u komunikujemy, iż dzisiejsza **tabela podana nam została przez sekretarza Śl. OZPN ob. Antoszewskiego** i uważać ją należy za ostateczną i jedyną prawdziwą.

W grupie pierwszej tytuł mistrza zdobył więc definitywnie Rymer, który reprezentować będzie Śl OZPN razem z mistrzem II-giej grupy w rozgrywkach o tytuł mistrza Polski na rok 1946.

Do klasy B spadła z grupy Rymera drużyna Śląsk Świętochłowice i RKS Oświęcim.

W grupie drugiej tytuł mistrza zdobyła drużyna AKS Chorzów, do B kl. spadła Koszarawa i Naprzód Lipiny.

Tabela ma swój ostateczny wygląd następujący:

Nazwa klubu	gier	wygr.	przegr.	remis	pkt.	st. br.
1) Rymer	18	10	4	4	24:12	53:32
2) Polonia Bytom	18	11	6	1	23:13	45:23
3) Polonia Piekary	18	8	3	7	23:13	48:26
4) Naprzód Janów	18	9	6	3	21:15	44:32
5) Ligocianka	18	9	6	3	21:15	31:26
6) Ruch	18	7	6	5	19:17	41:39
7) Siemianowiczanka	18	8	8	2	18:18	38:38
8) Kostuchna	18	6	6	6	18:18	42:46
9) Śląsk Świętochłowice	18	6	12	0	12:24	21:43
10) RKS Oświęcim	18	0	17	1	1:35	11:69
GRUPA II.						
1) AKS Chorzów	18	13	2	3	29:7	50:24
2) WMKS Katowice	18	13	3	2	28:8	49:27
3) Kopalnia Ema	18	8	5	5	21:16	39:27
4) ZZK Katowice	18	8	7	3	19:16	45:34
5) Pogoń Katowice	18	6	7	5	17:19	33:30
6) Wyzwolenie	18	6	7	5	17:19	33:33
7) Łagiewniki	18	6	4	8	16:20	34:43
8) Baildon	18	5	5	4	14:12	28:43
9) Koszarawa	18	5	11	2	12:24	27:39
10) Naprzód Lipiny	18	2	15	1	5:31	21:70

W Europie grają w tenis tylko „uprzywilejowani"

Pół godziny rozmowy z T. Brownem 4-tą rakietą USA

„Najlepszym tenisistą europejskim jest moim zdaniem Petra"

Paryż. (kor. wł.) Jednym z najlepszych tenisistów europejskich jakich oglądała po wojnie Europa jest amerykański tenisista **Tommy Brown.**

Postanowiliśmy zrobić z nim krótki wywiad, zwłaszcza że znamy jego adres prywatny w Paryżu .

Idziemy długim korytarzem jednego z najlepszych hoteli paryskich i wreszcie drzwi nr. 11.

Na nasze nieśmiałe zapukanie usłyszeliśmy wraz z odgłosem szumiącej wody „yes"....

Tak ten głos nie mógł należeć do kogo innego jak do sportowca. W pokoju nr. 11 mieszka rzeczywiście „poszukiwany" przez nas amerykański tenisista Tommy Brown.

Wchodzimy. W pokoju nie ma nikogo tylko z sąsiedniej łazienki dochodzi nas szum wody. W wyobraźni naszej widzimy mężczyznę wychodzącego z wanny i pieczołowicie ubierającego się.

I rzeczywiście za chwilę wyszedł z łazienki elegancko ubrany mężczyzna w ubraniu najnowszego kroju z nieco zdziwioną miną — **Tommy Brown.**

Wzrok jego padł na nasze ręce które trzymały bezładnie blok, ołówek, aparat i kapelusz. Brown poznał że jesteśmy z prasy. **Serdecznie uśmiechnął się, przywitał się z nami i nie czekając na pytania zaczyna na wesoło wywiad.**

— Wy dziennikarze wszędzie przypominacie mi mój rodzinny dom oświadcza nam roześmiany Tommy.

— Mój ojciec jest również dziennikarzem w San Francisco. Ogromnie cieszymy się, że spotykamy się z synem kolegi po fachu i już zupełnie śmiało zadajemy mu pytania.

Z wypowiedzi Browna dowiadujemy się, że urodził się on w 1922 r. w Waszyngtonie i liczy obecnie 24 lat. W tenisa zaczął grać mając lat 11-cie. Dzięki intensywnemu treningowi zalicza się on dziś do najlepszych tenisistów USA.

— Na którym miejscu znajduje się pan na oficjalnej amerykańskiej liście? — pytamy z ciekawością.

Trudno mi jest na to pytanie odpowiedzieć, gdyż w tym roku z uwagi na wojnę nie była w USA opublikowana oficjalna lista tenisistów.

— A wg. pańskiego zdania? pytamy dalej.

Najlepszym tenisistą amerykańskim — amatorem oczywiście jest wg. mego zdania **Polak amerykańskiego pochodzenia Parker Pajkowski.** Dalej idą Kramer, Schroeder, Talbert itd. (Z łatwością można domyśleć się, że to itd. oznacza właśnie miejsce Browna. Znaczy to że Brown klasyfikuje się na 5-tym dopiero miejscu mimo iż angielscy znawcy tenisa dają mu 4-tą pozycję).

— Posiadamy cały szereg doskonałych tenisistów mówi Brown gdyż u nas w USA tenis uprawiają naprawdę szerokie **masy młodzieży** gdy tymczasem w Europie uprawiają go tylko nieliczni „uprzywilejowani". To jest również powodem dla którego USA należy dziś bezapelacyjnie do potęg tenisowych świata a przecież ludzie są wszędzie jednakowi."

— A największe sukcesy pana? pytamy znowu.

— Do największych sukcesów życiowych zaliczam swój występ w Wimbledonie **w grze podwójnej** w której występowałem razem z Kramerem i w grze mieszanej z moją rodaczką BROUGH

— Kto jest pańskim zdaniem najlepszym w chwili obecnej tenisistą europejskim?

— Wg. wyników wimbledońskich i Roland Garros powiedziałbym że **Petra** możliwe także, że **Bernard lub Bergelin.**

Poza tym wysoką klasę reprezentują **Puncec Mitic i Czech Drobny.** Sądzę że tenisistom europejskim brakuje stałości formy tak jak mają ją np. amerykańscy zawodowcy — kończy Brown.

Dowiadujemy się jeszcze, że Brown podczas ostatniej wojny był we Francji a obecnie ma zamiar studiować prawo.

Z innych wynurzeń sympatycznego Tommy notujemy jeszcze, że **używa on do gry wyłącznie rakiet marki WILSON z podpisem znanego tenisisty amerykańskiego Donalda Budge która w Ameryce kosztuje 16 dolarów.**

Legia (Warszawa) zwyciężą Zjednoczonych (Poznań) 7:2

Aktualności tenisowe

We wtorek rozpoczynają się międzynarod. mistrzostwa tenisowe Polski w Sopocie

W zawodach o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie „Legia" warszawska pokonała po niezwykle ciekawych grach KS „Zjednoczenie" (Poznań) 7:2.

Warszawianie przybyli do Poznania bez Bełdowskiego. W drużynie gospodarzy nie wystąpił tym razem Adamski i Radziejczakowa.

Wynik meczu 7:2 przy nieco większej rutynie gospodarzy jak również przy pewnej dozie szczęścia mógłby wypaść dla nich korzystniej. Mistrz Polski **Hebda** miał niełatwą przeprawę z bojowym i dobrze się zapowiadającym mistrzem Poznania Piątkiem.

Jaskowiakówna w spotkaniu z Zofią Jędrzejewską przegrała.

Obie gry juniorów były bardzo przeciętne.

Do najciekawszych gier należy bfsk pojedyncza pań a przede wszystkim gra podwójna panów, w której po emocjonującym przebiegu w trzech setowej walce wygrała para poznańska. Zawody zorganizowane były bez zarzutu.

Wyniki techniczne zawodów były następujące:

W grze pojedyńczej panów Jelonek zwyciężył taktycznie słabszego Fraszewskiego 4:6, 6:4, 6:3.

Hebda musiał się poważnie wysilić, aby zwyciężyć dobrego Piątka w dwuch setach 6:3, 6:3.

W grze juniorów Kudylski (Legia) po nieciekawej grze pokonał Drożdżyńskiego 6:0, 6:2.

W spotkaniu z Jelonkiem Piątek grał nieco składniej i wygrał w stosunku 6:3, 7:5.

Po dwusetowej walce Fraszewski został pokonany przez Hebdę 6:0, 6:1.

Również druga gra juniorów przyniosła zwycięstwo „Legii". Celiński zwyciężył Drożdżyńskiego A. 6:1, 6:2.

W grze pojedyńczej pań Jędrzejewska Z. pokonała Jaśkowiakównę w stosunku 6:4, 6:4.

W grze podwójnej panów para poznańska Piątek — Ruszczyński zwyciężyła parę Hebda — Challier 6:3, 4:6,6:4

W grze mieszanej dobrze grający Hebda wraz z Jędrzejewską Z. uzyskali wycięstwo nad parą Jaśkowiakówna — Piątek 7:5, 6:3.

Po ukończonych zawodach oba zespoły wyjechały na międzynarodowe mistrzostwa Polski do Sopot.

Rybnik — Śląsk w piłce nożnej

Katowice. W związku z zawodami międzymiastowymi Kraków — Śląsk o puchar ś. p. J. Kałuży w dniu 15 bm. w Krakowie odbędą się również w tymże dniu zawody reprezentacyjne Rybnik — Śląsk w Rybniku.

Skład repr. Śląska przeciwko Rybnikowi przedstawia się następująco: Raszczuk Polonia Bytom, Michalski A. K. S. Chorzów, Nowak R. K. S. Łagiewniki, Szmid Polonia Bytom, Zakrzewski Ligocianka, Gajdzik A. K. S., Górecki Naprzód Janów, Piątek A. K. S., Kozak Polonia, Bak Naprzód Janów, Wieczorek Kresy Chorzów. Rezerwa Kwoka WMKS Katowice.

Kolarze RKS Legia (Kraków) drużynowym mistrzem Polski na torze

Łódź. W niedzielę na nowootwartym i odrestaurowanym torze kolarskim na Helenowie rozegrane zostały drużynowe mistrzostwa kolarskie Polski na torze.

Mistrzostwa nie wzbudziły większego zainteresowania wśród klubów krajowych **i zostały obesłane przez trzy jedynie drużyny.**

Mistrzostwo Polski na rok 1946 zdobyła **krakowska RKS Legia.**

W pierwszym biegu, w którym startowały drużyny Tramwajarz (Łódź) i Stolim (Poznań), **poznaniacy wyeliminowali drużynę gospodarzy, w której o**prócz Beka nie było nikogo z czołowych kolarzy. Bek nie mógł sam jeden spowodować zwycięstwa swojej drużyny i mimo największych wysiłków ze swojej strony nie potrafił zapobiec wyeliminowaniu Tramwajarza.

W drugim biegu wygranym przez Legię walkowerem drużyna krakowska, **jadąc samotnie,** osiągnęła najlepszy **czas dnia 5,49,2.**

W finale Legia w składzie: **Kupczak, Dąbrowiecki, Wandor i Gomółka odniosła zwycięstwo nad Stomilem w czasie 5.50.22 i zdobyła mistrzostwo Polski. Stomil uzyskał czas 6.15**

Po wyścigu nastąpiła dekoracja mistrzowskiej drużyny koszulkami z Białym Orłem. Dekoracji dokonał prezes PZK Gołębiowski.

KURS BOKSERSKI DLA POCZĄTKUJĄCYCH!

Chorzów. Sekcja bokserska R. K. S. „Batory" urządza dla początkujących kurs bokserski, który prowadził będzie trener związkowy Szydło. Treningi i kurs odbywać się będą trzy razy tygodniowo, a mianowicie w poniedziałki, środy i piątki na stadionie sportowym w Chorzowie - Batory.

Zgłoszenia przyjmuje sekretarz Sekcji w czasie treningów. Na zakończenie kursu przewidziany jest „Pierwszy krok bokserski" z nagrodami dla zwycięzców.

PIERWSZY KROK PŁYWACKI W KIELCACH

Kielce. Staraniem WKS Szturmowiec Kielce zorganizowane zostały zawody pływackie pod nazwą „pierwszy krok pływacki" W zawodach brali udział zawodnicy Szturmowca, Tęczy, Międzyszkolnego KS z Kielc oraz Zrywu z Ostrowca Kieleckiego.

Podajemy niektóre wyniki:

100 m. stylem dowolnym: 1) Siporski (Zryw) — 1:22,2 min. 2) Koźliński (Szturmowiec) — 1:24.6 min.

100 m. stylem grzbietowym: 1) Ulrych (Szturmowiec) — 2:05,0 min.

100 m. stylem klasycznym: 1) Radoński (Zryw) — 1:38,3 min 2) Witczak (Szturmowiec) — 2:14,6 min

100 m. stylem klasycznym pań: 1) Schmeidel (Tur) — 2:05,0 min.

50 m. stylem grzbietowym dziewcząt: 1) Dziesięcioletnia Słoniówna (Tęcza) 1:26,0 min

MECZ BOKSERSKI W HAJDUKACH

Chorzów. W środę dnia 14 sierpnia b. odbędą się w Chorzowie Batory, na sali Domu Kultury przy ul. Kalina nr. 65 interesujące zawody bokserskie pomiędzy czołowymi drużynami Śląska **R.K.S. „27" Orzegów a R.K.S. Batory.**

PAN JEST JERRY MURRAY!!!

Gdy spotkaliśmy się pewnego listopadowego dnia w angielskim porcie Liverpoolu nie przypuszczaliśmy, jak wielkimi staniemy się przyjaciółmi. Obydwaj byliśmy członkami amerykańskiej armii ekspedycyjnej, która już od dłuższego czasu czekała na DI — Dzień Inwazji.

Podszedł do mnie dobrze zbudowany mężczyzna, i rzekł twardo:

— Co robisz tutaj Jerry Murray?

— Odpowiedziałem mu, że przyjechałem do „staruszki" Anglii nauczyć się tańczyć. Nie nazywam się Murray, gdyż o ile pamięć mnie nie myli, noszę po swych ojcach nazwisko Jack Board.

— Niemożliwe, odpowiedział mężczyzna. Naprawdę nie jesteś bokserem o nazwisku Murray, który już dwukrotnie mnie pokonał w Manhattan.

... Ale po raz trzeci nigdy już mu się to nie uda — dodał po chwili. Naprawdę masz inne nazwisko? Między wami jednak zachodzi ogromne podobieństwo.

...W ten sposób dowiedziałem się, że jestem podobny jak kropla wody



— Pan jest Jerry Murray!

do amerykańskiego boksera wagi średniej Jerry Murray'a, który od 5 lat jest niepokonany w Manhattan.

Mężczyzna, który pomylił się co do mojej osoby, bardzo uradował się, gdy powiedziałem mu, ze byłem również bokserem, amatorem w Cincinnatti.

Sam nazywał się **Freddie Mills.** Posiadał trzy namiętności, bez których nie mógł żyć: 1) Manhattan, 2) boks i 3) 18-stoletnią Pamelę, która — jak mi wyznał — zdradziła go.

...I zdradziła go właśnie z Murray'em.

Ja i Freddie Mills służyliśmy razem w tej samej jednostce, prawie przez przeciąg 7-dmiu miesięcy i czekaliśmy na wielki dzień DI.

Przyjaźń nasza z dnia na dzień stawała się większa i mocniejsza.

Jeszcze w pierwszym dniu naszego poznania włożyliśmy rękawice i przeprowadziliśmy krótki trening.— Oczywiście, że Freddie Mills przewyższał mnie tak pod względem technicznym jak i taktycznym i dla tego też początkowo byłem dla niego kiepskim sparring partnerem.

...Ale z biegiem czasu znacznie się poprawiłem: opanowałem krycie i przyzwyczaiłem się do walki w infightingu. Oprócz tego posiadałem dobrą lewą kontrę. Pomimo to uważałem często, że Freddie Mills wyraźnie mnie oszczędza, bym pod jego straszliwymi ciosami nie był tak często groggy. Bezwzględnie w żadnym wypadku w walce na „serio" nie wytrzymałbym z nim nawet trzech rund.

...Aż nadszedł długo oczekiwany dzień 6-go czerwca, dzień inwazji i ataku na okupowaną przez Niemców Europę. Walczyliśmy razem i w tych gigantycznych zmaganiach nam Amerykanom udało się przełamać front niemiecki przy Avranches. Była to straszliwa walka, gdyż Niemcy bronili się zaciekle.

W tym bezlitosnym na śmierć i życie zmaganiu zauważyłem jednego Niemca, jak ze zwierzęcą rozkoszą brał na cel Freddie Millsa.

Mój strzał był szybszy, a raczej me naboje, gdyż ciało Niemca przeszył grad mych kul.

— „Uratowałeś mi życie, nigdy ci tego nie zapomnę.... rzekł później Freddie.

Od tego momentu nasza przyjaźń była jeszcze większa. W ostatnim tygodniu sierpnia 1944 r. bawiliśmy się jeszcze razem w Paryżu, ale później rozłączyliśmy się, gdyż przydzielono nas każdego do innej formacji.

Do końca wojny już więcej nie spotkałem mego przyjaciela.

Wojna w Europie pomyślnie się zakończyła, a ja cieszyłem się na Manhattan, gdyż przypuszczałem, że tam tylko spotkam Millsa.

Byłem niezwykle wzruszony i szczęśliwy, gdy z pięknego transatlantyku zobaczyłem smukłe drapacze chmur, a w myślach moich powstało pytanie.

— Co też stało się z Freddie Millsem?

...Nareszcie mogłem błądzić swobodnie ulicami Manhattanu. Odkładałem jednak ciągle wizytę u Millsa.

— Może nie został on jeszcze zdemobilizowany, a może.... Jakieś dziwne przeczucie mnie opanowało.

Po wieczór gdy błądziłem ulicami miasta zatrzymał mnie mężczyzna małego wzrostu i wyjmując cygaro z ust rzekł.:

— Pan jest **Jerry Murray!!!!**

W mgnieniu oka przypomniał mi się Liverpool, gdzie również Freddie Mills tak bardzo się pomylił.

Ale zdanie wypowiedziane przez małego mężczyznę nie było pytaniem, lecz t w i e r d z e n i e m. Mężczyzna ów dowiedziawszy się w rozmowie ze mną, że znam również tajniki boksu omal nie zaczął tańczyć na ulicy.

Od razu zaproponował mi 1000 dolarów jeśli wieczorem wystąpię w ringu Manhattan.

Oczywiście propozycję tę odrzuciłem nie z powodu wysokości wynagordzenia, lecz dla tego, że od dłuższego czasu nie trenowałem.

Ale nieznajomy był człowiekiem bardzo natarczywym i podwyższając co chwilę wynagrodzenie o kilkaset dolarów doszedł do **cyfry 10.000,** oczywiście w wypadku jeśli w meczu tym zwyciężę. Nie muszę dodawać, że suma ta dla zdemobilizowanego żołnierza oznacza naprawdę majątek Zgodziłem się.

Dopiero na manhattańskiej arenie dowiedziałem się z kim spotkałem się w ringu: przeciwnikiem moim miał być nikt inny jak mój przyjaciel **Freddie Mills.**

Mały człowiek z cygarem, który mnie zaangażował oświadczył mi, że nazywać się będę **Jerry Murray.** Znów odmówiłem startu, ale sprytny człowieczek przyrzekł dwa dalsze tysiące dolarów jeżeli... wytrzymam trzy rundy, w razie zwycięstwa otrzymać miałem dwanaście tysięcy.

Nie mogłem już uciec i przyjąłem dlatego nie tylko propozycję, ale i instrukcję. **Wg. rad mego menagera miałem być niezwykle roztargniony i prowadzić walkę w ostrym tempie** (tak walczył Murray).

Gdy znalazłem się w ringu publiczność przyjęła mnie niemilknącymi oklaskami. Jako niepokonany Jerry byłem pupilkiem publiczności.

Spod przymrużonych oczu obserwowałem swego przeciwnika, swego serdecznego przyjaciela Freddie Millsa. Był spokojny i uśmiechnięty

Sędzia zaczął liczyć 7, 8, 9... Freddie Mills był knock out.

Z pewnością nie poznał mnie — myślałem.

...Gdy odezwał się gong oznajmiający rozpoczęcie walki, kilkutysięczna masa widzów ze wszystkich sił rozpoczęła dopingować Jerry Murraya.

Rzuciłem się na swego przeciwnika i zasypałem go gradem uderzeń ...i nagle nie mogłem uwierzyć własnym oczom, pod Freddie Millsem ugięły się kolana, a ciało jego jak kłoda osunęło się na deski.

Sędzia zaczął liczyć: siedem, osiem, dziesięć, resztę zagłuszyła wrzawa rozszalałej widowni **Frieddie Mills był knock out.**

Chciałem dopomóc Freddiemu dźwignąć się z desek, ale rozentuzjazmowana publiczność otoczyła mnie i triumfalnie zniosła do szatni.

Zostałem bogaczem. Myślałem wprawdzie, że mały mężczyzna z cygarem oszuka mnie, ale wbrew mym przypuszczeniom wypłacił mi on połowę przyrzeczonej kwoty w dolarach, na drugą zaś połowę otrzymałem czek.



Rano z ogromną ciekawością przeglądałem wszystkie gazety.

Przyznać się muszę, że z całej tej przygody nic nie rozumiałem. Dopiero po północy udało się mi uciec od rozentuzjazmowanego tłumu.

Rano z ogromną ciekawością przeglądałem wszystkie gazety, by przeczytać sobie recenzje o mym sensacyjnym zwycięstwie: niestety musiałem oprzeć się z wrażenia o stół gdyż właśnie **dowiedziałem się, że... umarłem.**

Tak wszystkie bowiem gazety doniosły, że Jerry Murray po swym dalszym zwycięstwie uległ katastrofie samochodowej, w której doznał ciężkich obrażeń, a przewieziony do szpitala zmarł.

Nie zdołałem jeszcze ochłonąć z pierwszego wrażenia po przeczytaniu tej wiadomości, gdy oznajmiono mi wizytę Millsa.

Fredie wszedł uśmiechnięty z piękną towarzyszką.

— Jest to Pamela, o której ci tyle opowiadałem zwrócił się do mnie podając mi serdecznie rękę na powitanie. Powróciła wczoraj do mnie rano, opuszczając na zawsze Jerry Murraya.

— ...Starał się on pozyskać Pamelę na zawsze, ale... **nie pokonał mnie po raz trzeci! Pamiętasz Jacku mówiłem ci w Liverpoolu, ze więcej on mnie nie zwycięży.**

— Zwyciężyłem go poza ringiem. Murray uciekł i upił się do nieprzytomności: uległ katastrofie samochodowej — wyjaśnił mi.

— Ale nikt o tym nie śmiał się dowiedzieć, zataili to, arena była wysprzedana do ostatniego miejsca. Zwróciłeś chyba uwagę, że nie dałem niczym poznać po sobie, że wiem o nieszczęściu Murraya.

Na chwilę przerwał, po czym odezwał się znowu:

— Był to niezwykły wypadek, że wpadłeś w ręce właścicielowi areny (machmakerowi) Jonhsonowi!

— Dlaczego?... dlaczego? pytałem zdziwiony.

— Zaraz **przypuszczałem, że ofiarowano ci większą sumę,** jeżeli zwyciężysz — **odpowiedział Freddie. —** Czy pamiętasz, jak uratowałeś mi życie pod Avranches.

...Tak Freddie Mills wiedział, że przeciwnikiem jego nie jest Jerry Murray. Od pierwszej chwili rozpoznał mnie, mimo iż myślałem, że weźmie mnie znowu za swego znienawidzonego rywala.

Uratowałem go od niechybnej śmierci pod Avranches. Dlatego przegrał.

Z angielskiego tłumaczył

Henryk Witala.

12,5 na torze Cracovii

Kupczak potwierdza doskonałą formę

Wandor pokonany przez kolegę klubowego Dąbrowieckiego

Kraków. (telefonem). Na ostatniej „środówce" kolarskiej mistrz Polski Kupczak potwierdził doskonałą formę, w jakiej się obecnie znajduje, **uzyskując najlepszy po wojnie czas na 200 m — 12,5** w półfinale biegu lotności w walce z Janikiem (Cracovia).

Czas ten jest **bezsprzecznie wiarogodny** i nie podlegający żadnym wątpliwościom, gdyż mierzony był na 4 stoperach urzędowych, zgodny również ze stoperem waszego korespondenta.

Kupczak wygrał bieg ten różnicą ok. 5 m. długości, a przedbiegu pokonał tegoż Janika w czasie 12.8.

W drugim półfinale **Dąbrowiecki** (RKS Legia) pokonał swego kolegę klubowego i towarzysza zawodowego, a zwycięzcę niedzielnego wyścigu Kraków — Katowice — Kraków **Wandora** w czasie 13.2, co było nie małą sensacją dnia, gdyż faworytem był Wandor, a jego spotkanie w finale z mistrzem Polski zapowiadało się niezwykle atrakcyjnie.

Finał wygrał lekko Kupczak w czasie 13,5, po krótkiej walce z Dąbrowieckim na 30 m. przed taśmą.

Pozostałe trzy konkurencje dały następujące wyniki:

Bieg na 10 okrążeń toru wygrał Gomułka (RKS Legia) w czasie 8,21,5 — zdobywając 7 pkt. przed Starcem 6 pkt Hajtą 4 pkt., Gizą 3 pkt. i Czyżem 2 p. Również w pozostałych biegach triumfowali zawodnicy RKS Legia, zdobywając pierwsze miejsca.

Bieg na 5 okrążeń toru wygrał Wręźlewicz w czasie 3,32, **bieg rozstawny z doganianiem** — Gomułka w czasie 6,75, wreszcie **bieg drużynowy na 4000 m. wygrał zespół Legii, jadący na mistrzostwa Polski do Łodzi: Wandor, Kupczak, Dąbrowiecki. Gomułka — w czasie 5,31** przed zespołem kombinowanym: Janik (Cracovia), Motyka, Musiał (KTK).

Organizacja tym razem zupełnie zadowoliła, dobrym zwłaszcza był speaker — pierwszy po dotychczasowych nieudanych próbach.

Na przyszłość zaleca się jednak sprowadzać na „środówki" zamiejscowych zawodników, inaczej „środówki" w konkurencji lokalnej odbywać się będą przy pustej widowni.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wszechsłow. mistrzostwa bokserskie odbędą się

Skład Polski juz ustalony

Poznań. Polski Związek Bokserski dostał w sobotę telegram z Pragi od dr. Bielora, w którym sekretarz CUB donosi, że **projektowany, a następnie odwołany turniej bokserski o mistrzostwo państw słowiańskich,** wobec zgody ZSRR na udział w nim odbędzie się w dniach **od 5 — 10 września.**

W turnieju tym udział wezmą Z.S. R.R., Polska, Jugosławia i Czecnosłowacja możliwy jest także udział Bułgarii.

* * *

Poznań. Natychmiast po otrzymaniu depeszy z Pragi donoszącej o ustaleniu terminu mistrzostw państw słowiańskich w boksie zarząd PZB porozumiał się z kapitanem PZB p. Suszczyńskim, który od razu ustalił prowizoryczny skład rep. Polski na ten turniej.

Do bronienia barw Polski powołani zostali: waga musza — Stasiak, **rez.** Bazarnik, **waga kogucia — Grzywocz rez Czarnecki, waga piórkowa — Koziołek rez. Komuda, waga lekka — Polus, rez. Sztolc, waga półśrednia Olejnik rez. Kowalski, waga średnia — Kolczyński rez. Nowara, waga półciężka — Stocki, waga ciężka Szymura rez Niewadził.**

Ostateczny skład ekspedycji ustalony zostanie po obozie, który odbędzie się prawdopodobnie na kilkanaście dni przed wyjazdem naszej reprezentacyjnej ósemki.

O CZYM się MÓWI w Krakowie?

Wiadomość o przywróceniu Mordarskiemu praw zawodnika przez najwyższe władze piłkarskie, wywołała duże zadowolenie w krakowskich kołach sportowych. PZPN oparł się przy wydaniu swego orzeczenia na wyroku Sądu Obywatelskiego w Krakowie, jako jedynie dla niego miarodajnego, przechodząc do porządku dziennego nad „wyrokiem" b. Wojewódzkiego Komitetu Społecznego z jego przewodniczącym ob. Statterem na czele. Zwyciężyło zatem nasze stanowisko, które zajęliśmy w nr. 14 „Sportu" z dnia 29 października ub. roku.

* * *

Na zawody Śląsk — Kraków o puchar śp. Józefa Kałuży w dniu 15 bm. w Krakowie (boisko Wisły godzina 17.30) kapitan związkowy KOZPN-u mgr. Zastawniak wyznaczył **następujący** skład drużyny krakowskiej: Jurowicz (Wisła) rez. Rybicki (Cracovia), Gędłek (Cracovia), Flanek (Wisła), Jabłoński II, Parpan, Jabłoński I (wszyscy Cracovia) — Różankowski Eug. (Cracovia), Artur (Wisła), Nowak (Garbarnia), Gracz (Wisła), Ignaczak (Garbarnia). Rezerwowi: Mamoń (Korona), Giergiel (Wisła), Legutko (Wisła), Barwiński (Tarnovia).

* * *

Walne zebranie Wojskowo - Cywilnego Klubu Sportowego „Wawel" wybrało prezesem honorowym dowódcę OW gen. Prus Więckowskiego, prezesem urzędującym ppłk. Witkowskiego. wiceprezesem p. Habowskiego, sekretarzem ppor. Przybylskiego.

* * *

Cholewa Wiktor (TS Wisła) ukarany został 2 miesięczna dyskwalifikacją z zawieszeniem na 6 miesięcy za usiłowanie kopnięcia przeciwnika w chwili odebrania piłki na zawodach o mistrzostwo klasy A Wisła — Groble w dniu 14.VII br.

* * *

Krakowski OZPN odwołał ostatecznie zawody międzymiastowe z Brnem ze względu na brak wolnych terminów. Zawody powyższe miały być rozegrane w stolicy Moraw.

* * *

Znany sportowiec Garbarni por. mgr Russer mianowany został komendantem Powiatowego Urzędu WF i PW w Krakowie, mieszczącego się przy ulicy Rakowickiej 31/I.

* * *

W czwartkowym spotkaniu o mistrzostwo klasy A Garbarnia pokonała na własnym boisku zagrożoną spadkiem do klasy B Krowodrze 2:1 (1:1). Garbarnia wystąpiła z 4-ma rezerwowymi. Krowodrza zagrała niesłychanie ambitnie, ulec jednak musiała lepszej technicznie Garbarni, która bramki zdobyła **przez Rakoczego i Skrzyńskiego II.**

Garbarnia nie wykorzystała w pierwszej połowie rzutu karnego. Honorową bramkę dla Krowodrzy zdobył Bobrowski z karnego. Bramkarz Marian uchronił Krowodrzę od znacznie wyższej przegranej. Zawody poprowadził energicznie i sprężyście p. Rutkowski junior.

* * *

Wojewódzki Urząd WF i PW na czele którego stoi, — jak wiadomo, — ppłk. Reyman Henryk, zainicjował wśród związków i klubów krakowskich zbiórkę pieniężną na remont hali sportowej Studium WF mieszczącej się przy ulicy Grzegórzeckiej za Domem Medyków.

Apel przyniósł szybki odzew. Krakowski OZPN, jako pierwszy związek, zadeklarował zł 50.000 (pięćdziesiąt tysięcy), KS Garbarnia — jako pierwszy klub krakowski — zł 25.000, rezygnując z przyznanej mu przez KOZPN subwencji w powyższej wysokości. Kosztorys odbudowy hali Studium WF opracowany przez inż. Wajdowskiego wynosi zł 500.000.

CAFC - KKS Leszno 2:1 (1:0)

Leszno. Czeska drużyna CAFC Praga w swoim tournee po Polsce zawadziła także o Leszno, gdzie rozegrała mecz z miejscowym zespołem kolejarzy.

Mecz po dość ładnej i na niezłym poziomie technicznym stojącej grze zakończył się zwycięstwem Czechów. Kolejarze walczyli bardzo ambitnie i jedynie dzięki temu ponieśli tylko nikłą porażkę. Zawody prowadził sędzia Krzyżanowski.

Redakcja Katowice, Sobieskiego 11. Redaguje: Komitet redakcyjny. — Tel. 334-03 i 04. Wydawca: Wydawnictwo Literatura Polska, Katowice. R — 17113